

*dopisane*

# HARCERSTWO

---

---



---

---

N. 4-6

1947

**ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO**

**NACZELNICTWO POZA GRANICAMI KRAJU**

45, GLOUCESTER ROAD, LONDON, S.W.7



archiwum

ś. † p.

## WŁADYSŁAW RACZKIEWICZ Prezydent Rzeczypospolitej

Dnia 6 czerwca 1947 roku zmarł w miejscowości Ruthin w Północnej Walii ś.p. Prezydent R.P. Władysław Raczkiewicz, Protektor Z.H.P.

Urodzony w 1885 roku na Kaukazie, studia prawnicze ukończył w Dorpacie (Estonia), praktykę adwokacką rozpoczął w Mińsku Litewskim, skąd zmobilizowany został w 1914 r. do armii rosyjskiej. W roku 1917 przewodniczył w Petersburgu Zjazdowi Delegatów Wojskowych Polaków, służących w wojsku rosyjskim. W latach 1918-20 powołany zostaje do administracji cywilno-wojskowej ziem wschodnich, w latach 1921-do 1935 zajmuje szereg wyższych stanowisk w życiu państwowym Polski. Jest czterokrotnie Ministrem Spraw Wewnętrznych, wojewodą: nowogródzkim, wileńskim, krakowskim i pomorskim, a w latach 1930-35 — marszałkiem Senatu.

W swej pracy społecznej Zmarły Prezydent dużo czasu poświęca Światowemu Związkowi Polaków Zagranicą, którego był przez czas dłuższy Prezesem.

We wrześniu 1939 objął po Ignacym Mościckim urząd Prezydenta R.P.

W latach pobytu w Mińsku Litewskim i na Kresach ś.p. Prezydent Raczkiewicz zajmował się pracą harcerską. Popierał też ją zawsze i w czasach późniejszych, jako wysoki urzędnik państwowy. Jako Prezydent Polski w latach drugiej Wojny światowej był Protektorem pracy Harcerstwa, rozrzuconego niemal po całej kuli ziemskiej. Miało w Nim Harcerstwo Szczerego i Oddanego Przyjaciela.

**CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI !**

## PRÓBA EKSPERYMENTALNEJ WERYFIKACJI METODY HARCERSKIEJ SZKIC

*Wstęp*

Skoro harcerstwo jest systemem wychowawczym, winno stale pamiętać o przywilejach i obowiązkach związanych z tym ujęciem i określeniem. Przywilejem więc będzie stale korzystanie z postępu i nowych zdobyczy pedagogiki i psychologii, a obowiązkiem nazwać można potrzebę poddania się stałej kontroli ze strony tych nauk, które obejmują współczesną ocenę wartości stosowanych metod.

Specjalnie harcerstwo nasze ma duże ambicje zajęcia poważnej pozycji w procesie wychowania pokoleń. Warto więc od czasu do czasu skontrolować jego osiągnięcia, kierunek rozwoju, dalsze potrzeby i możliwości właśnie w dziedzinie metodyki.

archiwum

2



D/235

Mając możliwości obserwowania niemal całości poczynań wychowawczych polskiego skautingu w ciągu wielu ostatnich lat, dysponując ostatnio przez dwa blisko lata jednym z najprzejrzystrzych terenów doświadczalnych, jakim jest młodzież zgromadzona w osiedlach uchodźczych wśród stepów i lasów Afryki — uważam za wskazane podać już teraz parę fragmentów psychologicznej analizy metody harcerskiej.

Chcąc nawiązać krótko do przeszłości, wydaje się że dotychczas istniejąca polska metodyka skautowa oparta była na następujących elementach :

- pierwowzór metodyczny R. Baden-Powella,
- tradycje polskich ruchów młodzieżowych,
- empiryczne i spekulatywne modyfikacje,
- ściśle naukowe podstawy metodyczne.

Z wzorca Baden-Powellowskiego zaczerpnął więc polski skauting przede wszystkim myśl filozoficzno-ideologiczną. Trzeba przyznać, że poprzez udatne zespolenie jej z narodową właściwą postawą etyczno-kulturalną, został wierny zasadom założyciela Ruchu przez cały czas trwania. — Jeżeli jednak chodzi o czystość metody to zaciążył na niej wyraźnie wpływ drugiego elementu : konspiracyjno-samokształceniowe organizacje, obejmujące ongi raczej młodzież starszą, zaszczerpiły swoje intelektualne metody pracy, przyniatając zasadniczą przesłankę autentycznego systemu angielskiego — praktyczną aktywność. A gdy równocześnie zdarzyło się inne odstępstwo, za jakie uważamy obniżenie wieku drużynowych i nadzwyczajne usamodzielnienie zastępowego, okazało się, że w efekcie obciążono kilkunastoletnich skautów nieznośnym balastem teoretycznego moralizatorstwa. Odbiło się to i na programach prób, które zaczęły pęcznieć teorią i humanistyką.

Dalsze przyczyny tych zjawisk były dwie : trudności rzeczywistego przyswojenia metody B.-P. i brak naukowców w pracy harcerskiej. Co do pierwszego zjawiska — przyznać trzeba, że "Teoria skautingu", jak ją ujmuję w swoich pracach Założyciel, jest przedstawiona raczej racjonalistycznie niż ściśle psychologicznie. Baden-Powell przemyślał starannie i opisał swój system, nie opierał jednak tego opisu na ściśle ujętej, technicznej interpretacji psychologicznej — tymczasem tylko ta ostatnia daje rękojmię międzynarodowego języka naukowego.

Polacy poprostu nie odczuwali szeregu subtelności metodycznych aż do czasu, gdy zetknęli się bezpośrednio ze skautingiem, czy to na kursach w Gilwell-Park, czy w czasie emigracji wojennej.

Inna przyczyna, to opieranie wszystkich "ulepszeń" i zmian nie na ścisłym eksperymencie, a na grubej empirii "praktycznych doświadczeń" — typowym przykładem może być książka Alojzego Pawełka "Młoda drużyna". Chociaż nie można odmówić osiemnastoletniemu autorowi dużego rozmachu i pracowitości, trudno jednak traktować ją poważnie w płaszczyźnie naukowej, jako podstawę metodyczną dla systemu wychowawczego. — Kilkakrotne "rewizje" wymagań na stopnie organizacyjne szły też najczęściej w kierunku nowej spekulacji, tym może tylko wartościowszej, że opartej o koncepcje ludzi, dłużej i coraz bogaciej pracujących w organizacji.

Jedną z pierwszych jaskółek ściśle fachowego ujęcia zagadnienia w płaszczyźnie pedagogiki jest publikacja mgr. J. Sosnowskiego "Harcerstwo, jako wielka gra", ale już niedługo po tym ukazują się doskonałe prace Aleksandra Kamińskiego, z których zwłaszcza tom trzeci "Krań Rady" stawia metodę zuchową na mocnych podwalinach zupełnie nowoczesnych pojęć psychologicznych, opartych zarówno na ścisłym materiale źródłowym, jaki na materiale własnych spostrzeżeń, starannie zorganizowanych i przeeksperymentowanych. Widzimy więc, że dopiero teraz mamy dokładnie opracowany zarys metodyczny pracy wychowawczej z młodzieżą w określonym wieku. Jeżeli dodamy do tego jeszcze konkretną przybudówkę programową, jaką są "Cykle zuchowe" — Z. Słowikowskiego, będziemy mieli realną całość, z którą można przystąpić do praktycznego wychowywania według danego systemu.

Wartość prac Kamińskiego nie ogranicza się jednakże do ugruntowania metody zuchowej. Stały się one ważną pobudką i wzorem dla dalszych prac metodycznych z myślą o młodzieży w innych okresach rozwojowych. Instruktorzy, rozpracowujący zagadnienie Starszych Chłopców (Żawrocki, Domański, Dąbrowski, Puciata) mają już słuszną ambicję oparcia swych poglądów i wskazań o tezy, doświadczenia i rzetelną wiedzę psychologiczną.

W szkicu niniejszym zajmiemy się jedynie kilkoma fragmentami analizy metody harcerskiej. Celem naszym jest uchwycenie i przedstawienie pewnych wytycznych, wedle których prowadzone dalsze badania i spostrzeżenia doprowadziły by do opracowania szczegółowego

podręcznika metodyczno-programowego dla stosowania systemu harcerskiego w wychowaniu młodzieży w wieku od 11 do 15 lat, a następnie aż do wejścia w społeczeństwo.

Jeżeli chodzi o rozwój myśli, chcemy zaznaczyć, że zasadnicze zręby metodyczne zgodne są z bardziej ogólnym ujęciem, zawartym w pracach autora "Integracyjna metoda w pedagogice ogólnej i leczniczej" oraz "Integracyjna metoda wychowania harcerskiego".

#### *Analiza zbiórki*

Zbiórka, jako zasadnicza forma wychowania skautowego, winna zawierać trzy podstawowe elementy :

aktywności, współzawodnictwa i interpretacji.

Tę trójcę uważamy za typową dla systemu skautowego. Wychowanek musi być aktywny, przede wszystkim sam coś robić, "przeżycia psychoruchowe" są tutaj najważniejsze. Tą drogą rozwija się jego sprawność umysłowa i fizyczna, bogaci inteligencja rozwijają się cechy pewności siebie, zaradności, panowanie nad sytuacją.

Element współzawodnictwa jest znowu typowym dla systemu najważniejszym bodźcem. Dlatego Skauting jest uważany za grę. Chęć do aktywności, jakiej oczekujemy od wychowanka, płynie z motywu górowania, dominowania. Ostre, przeciwstawienie współzawodnictwu — współdziałania jest spekulatywne i w skrajnej postaci nienaukowe. Jeżeli — jak twierdzi jeden z badaczy — powstawanie grupy zasadza się na motywie współzawodnictwa — "przeciwko komuś," to współdziałanie, kooperację, możemy uważać jako środek do skutecznego współzawodniczenia (działanie zespołowe). Uwzględnić musimy, że chodzi tu o dzieci poza okresem III. dzieciństwa.

Interpretacja służy do :

- pełnego ogarnięcia, zrozumienia,
- lepszego utrwalenia,
- określenia wartości społecznej doznanego wrażenia.

(Porównaj pięć faz "przeżycia integracyjnego").

Interpretacja, omówienie doświadczenia — "przeżycia" od strony wychowanka, pozwala umieścić to przeżycie w odpowiednim miejscu w systemie pojęć etyczno—moralnych osobnika, w jego pojmowaniu świata społecznego.

Spójrzmy na tę sprawę od strony "celu zbiórki". Celem tym jest :

- zwiększenie sprawności psychomotorycznej — jej rozwój,
- rozwój inteligencji ogólnej,
- wzbogacenie wiadomości obiektywnych,
- wytworzenie i wzbogacenie "postawy moralnej", czy "postawy społecznej" wychowanka, przez usprawnienie umiejętności oceny i uporządkowanie hierarchii wartości, przypisywanej pewnym pojęciom.

Powyższe zestawienie nie jest kompletne. Obejmuje jednak bodaj ważniejsze cele wychowania harcerskiego. — Zaznaczyć tutaj pragnę, że wzbogacanie wiadomości obiektywnych jest o wiele ważniejsze w czasach obecnych, gdy wobec trudności szkolnych trzeba niejednokrotnie podać wychowankowi pewien zasób wiadomości, w ten jednak sposób, by nie tylko nie odbiło się to szkodliwie na metodzie, lecz raczej stało się dla niej pożyteczne.

Przyjrzyjmy się teraz powyższym określeniom w świetle eksperymentu. Dla eksperymentu bierzemy zawsze jednostkę najprostszą. Najprostszą jednostką społeczną dla naszego celu będzie dwójka dzieci w danym wieku. Dla ciekawości pytaliśmy zazwyczaj zastępowych czy lepiej prowadzić zbiórkę z wielu chłopcami, czy z kilkoma — odpowiedź była zawsze, że musi być conajmniej 7 — 8, lub więcej — po eksperymencie pogląd ten zmieniał się zupełnie.

Podkreślamy jednak, że nadal uważamy zastęp za jednostkę metodyczną rzeczywistą. Nasza dwójka służy tylko dla uproszczenia analizy eksperymentu.

Dwójka otrzymuje więc kolejne zadania. Za każde zwycięzca zdobywa punkt. Zadania obejmują możliwie wszechstronne zainteresowania i potrzeby dziecka w danym wieku, są też właściwie zespołem bardzo krótkich gier.

Np. Kto pierwszy wskaże kierunek świata, kto na dany znak wskaże na mapie wyższą górę, prędzej zerwie liść kukurydzy i zawiesi go wdrapawszy się na drzewo na wskazanym

sęku, prędzej powie punkt Prawa, którego trzeci wyraz zaczyna się na litrę "Z", prędzej przepali sznurek. . . .

A dalej: kto szybciej znajdzie w słowniku znaczenie podanych wyrazów angielskich, kto napisze lepszą depezę na podany temat, znajdzie w gazecie artykuł, z którego odczytano krótki wyjątek, prędzej naładuje rewolwer, lepiej narysuje oglądany przez 2 minuty szkic, napisze więcej nazwisk pisarzy polskich. . . .

Widzimy więc, zwłaszcza z drugiego zestawienia, jak szeroki jest zasięg tematów, jak coraz bardziej ogarniają one inteligencję dziecka i stawiają coraz większe wymagania od jego zasobu wiadomości.

Dopiero z tego punktu prowadzą drogi do różnych dalszych części zbiórki — dalej może nastąpić podanie uczestnikom całego szeregu wiadomości przy okazji objaśniania dobrych lub złych rozwiązań, wreszcie w "interpretacji" mamy okazję albo do oceny cech charakteru, okazanych w czasie współzawodniczenia, albo do omówienia pewnych zagadnień społecznych, związanych z jakimś zadaniem. Np. wypisać 8 znanych bohaterów, — co to jest bohaterstwo.

Gdy wynik współzawodnictwa podamy dopiero przy końcu zbiórki będziemy mieli przez cały czas napięte zainteresowanie. A poza tym wiele "zainteresowań" pobudzonych na takiej zbiórce będzie z kolei bodźcem dla dziecka do szukania odpowiednich książek, zadawania pytań, przeglądania atlasów, encyklopedii itp.

Jeżeli teraz weźmiemy porównawczo klasyczny stereotypowy plan zbiórki zastępu: musztra, gawęda, wykład, gry, śpiew, sprawy formalne — widzimy że jest nie tylko chaotyczny, ale wręcz najfalszywiej wywrócony.

Z kolei przechodzimy w naszym eksperymencie do dalszych jego etapów: zwiększamy eksperymentalną liczbę dzieci i przeprowadzamy rewizję materiału.

Zwiększając liczbę tworzymy dwie dwójki współzawodniczące między sobą, a współdziałające wewnątrz siebie. Wchodzi niesłychanie kształtujący element współdziałania. Opracowujemy w związku z tym dwa rodzaje zadań: jedno, gdzie na rozwiązanie składa się suma osiągnięć poszczególnych członków grupy, i drugie, gdzie współdziałanie zespolone całej grupy jest konieczne: (np. każdy oddzielnie otrzymuje punkty za redakcję depeży, albo jeden ma ją jaknajszybciej przesygnalizować do swej "dwójki").

Próbujemy zwiększać liczbę dalej . . . aż dochodzimy odrazu do ciekawej i nie koniecznie oczekiwanej tezy: że zbiórka izolowanego zastępu właściwie nie istnieje! Bo jeżeli mamy jeden zastęp, a więc 1 + 6 członków, to istotą zbiórki jest współzawodniczenie dwu trójek, a kiedy zastęp występuje jako całość, to poto, by rywalizować z innym zastępem, lub zastępami np. w klasycznej postaci biegu harcerskiego. (W tym miejscu czytelnik znajduje zamknięcie koncepcji, wytyczonej w pracy "Intergracyjna metoda wychowania harcerskiego").

Teraz zagadnienie drugiej "zmiennej" w naszym eksperymencie: doboru treści ćwiczeń. Wchodzi tu w grę moment gradacji programu. Jeżeli założyliśmy sobie, że w szeregu typowych zbiórek mamy rozwinąć szereg intelektualnych i charakterologicznych właściwości wychowanka, musimy ro tobić zupełnie systematycznie, stopniowo i bardzo wszechstronnie.

I tutaj narzuca się prosty wniosek, że dotychczasowa, tak rozpowszechniona praktyka, gdzie program zastępu opracowywał kilkunastoletni brzdąc na podstawie ogromnie elastycznych "wymagań na stopnie i sprawności", nie wytrzymuje krytyki.

To musi być ścisły zupełnie system wzorcowy, bardziej bodaj szczegółowy, niż opracowanie Kamińskiego. Winien być oczywiście odpowiednio giętki, ale tylko w ten sposób, że właściwy klucz umożliwia jego dostosowanie do różnych warunków. Harcerstwo jest zbyt poważnym systemem wychowawczym, aby miało polegać wyłącznie na pomysłowości młoców, do których przed laty pewien wielki harcmistrz apelował "wy jesteście pomysłowisi ode mnie i lepiej to zrobicie niż ja to proponuję". Jakiegolwiek obawy o "usztynienie" w ten sposób harcerstwa są płytkim wykrętem. Tak jak nie "usztynił" swoich zuchów Kamiński, tak samo sumiennie opracowane wskazówki metodyczne z dokładnie zestawionym materiałem do zasadniczych zajęć wzmocnią tylko kręgosłup metody, pozostawiając nadal pole do wszelkich dodatkowych poczynañ.

c.d.n.

Wiktor Szyryński

## CZTERY OKRESY ROZWOJU

tłum. z "Jamboree"—phm. E. Fornalski

### III. OKRES STARSZYCH CHŁOPCÓW (SKAUTOWY)

Po okresie "wyrastania" między 11 a 14 do 15 roku życia przychodzi inny okres — "konsolidowania". Nie istnieją w zasadzie sztywne granice dla tych głównych faz wieku młodocianego lecz rok 14 może być uważany za ogólny przewodnik, jeśli chodzi o prawdopodobny czas przemiany. Wielu chłopców przechodzi przez wiek młodociany bez żadnych zaznaczających się przemian emocjonalnych, na które podręczniki kładą tyle nacisku. Może to być spowodowane wielu czynnikami: szczęśliwe pożycie domowe, bliski stosunek z kościołem, zdrowa atmosfera szkolna a dla skautów zbiorowe przeżycia i życie z towarzyszami. Te czynniki nie gwarantują spokojnego rozwoju, lecz mają nań silny wpływ. Uspakają one chłopca także po opuszczeniu szkoły. Pójście do pracy zarobkowej, jest ogromnym przeżyciem dla młodzieńca jest on zwolniony od rutyny lekcji dyscypliny szkolnej; wchodzi w środowisko prawdziwych mężczyzn; ma trochę pieniędzy na własne wydatki; bierze nawet udział w wydatkach rodzinnych.

Jest niezmiernie ważne abyśmy uznali ogromny wpływ tego na poglądy chłopca. Niech ktokolwiek pomyśli i spróbuje sięgnąć pamięcią wstecz, do swego własnego doświadczenia gdy poszedł poraz pierwszy do pracy i zarobił pierwsze pieniądze. Chłopiec potrzebuje w tym czasie więcej niż kiedykolwiek przyjaźni i towarzystwa, które jesteście mu w stanie dać, ale musi to być zrobione w pełni zrozumienia jego nowej pozycji. Możemy być skłonni śmiać się z jego ustosunkowania, lecz byłoby wielkim błędem ośmieszać go lub uważać że jest nadal dziecinny.

W tym okresie skauting stracił więcej chłopców niż jakimkolwiek innym i jeśli chłopiec wyslizgnął, się będzie rzeczą niezmiernie trudną odzyskanie go. Chłopcy w tym okresie nie chcą bawić się z chłopcami szkolnymi. Jeśli chłopiec jest zastępowym zostanie prawdopodobnie na swym stanowisku przez poczucie obowiązku. Zastępowymi zaś może być tylko kilku chłopców w drużynie. Co możemy zrobić dla innych aby podtrzymać ich lojalność? Od kilku lat istnieją specjalne zastępy dla starszych chłopców z bardziej pociągającymi zajęciami. Niektóre kraje wypracowały specjalne programy ich szkolenia. Głównym punktem jest, że starsi chłopcy wymagają pewnego rodzaju specjalnej, osobnej uwagi i zajęć odpowiednich dla ich wieku albo w programie przyjętym przez całą organizację lub w inicjatywie instruktorów. Nie możemy zamykać oczu i powiedzieć: "nie zachodzi potrzeba" — to byłoby lekceważenie faktów. Rozumny instruktor spogląda faktom w oczy i planuje organizację swej drużyny na nowych podstawach odpowiadających różnym okresom rozwoju.

Chłopcy, którzy pozostają w szkole powyżej lat 15 nie doświadczają tych przemian w tym samym stopniu, lecz oni także biorą za złe traktowanie ich jak małych chłopców; pozycja ich domaga się więc równego uznania.

Nie jest to wyłącznie problem psychologii chłopca lecz także psychologii człowieka dorosłego. Jeśli ten człowiek — harcerz zauważy, że nie rozumie potrzeb starszych chłopców, winien się wprowadzić w tę pracę jako pomocnik (przyboczny) kogoś, kto lubi i umie pracować z nimi. Każdy z nas ma pewne określone możliwości. Niektórzy są dobrzy w pracy z zuchami, lecz nie tak dobrzy z harcerzami, inni pracują najlepiej z chłopcami w wieku od 11 do 15 lat, lecz nie potrafią dać sobie rady ze starszymi chłopcami. Niech każdy z nas przestudjuje kwestię naszych własnych możliwości tak lojalnie, jak tylko może a następnie spróbujmy zorganizować obsadę drużyny, która pokryje potrzeby wszystkich okresów rozwoju. Tylko wyjątkowy instruktor może poszczycić się sukcesami w pracy z chłopcami w różnych okresach rozwoju a większość z nas jednak jest tylko zwyczajnymi instruktorami.

W tym okresie chłopcy są w stanie wzięść za pracę, której się podjęli znaczną odpowiedzialność. Ćwiczenie ich w tym jest ważną częścią ich szkolenia. Im mniej dorośli wtrącają się tym lepiej. Może zająć czasem konieczność powstrzymania chłopca od posuwania się za daleko w swych żądaniach w stosunku do młodszych kolegów i w tym wypadku konieczna jest doradcza i taktowna interwencja instruktorów.

Instruktor winien znaleźć dużo zainteresowania w pracy ze starszymi chłopcami ze względu na szybki rozwój ich indywidualności, poglądów, temperamentu i uzdolnień. Największe zmiany zachodzą w charakterze chłopca, a obserwowanie kształtowania się w nim indywidualnych cech człowieka dorosłego jest raczej fascynujące. Będziemy świadkami wielu niespodzianek. Chłopiec, który był przyjemnym młodzieńcem w manierach i wyglądzie może zmienić się i nabyć bardzo nieprzyjemnych cech charakteru. Może stać się prostacki, niegrzeczny i tyranizujący lub wiecznie nadąsany a nawet wrogi. Niektórzy chłopcy stają się nieśmiali i nieufni. Wszyscy naogół są przeczuleni. Pozatym występują takie objawy jak zmiana głosu, fizyczna niezgrabność, tendencje do czerwienienia się, mieszania się i ambarasowania.

Teraz właśnie zachodzi dla instruktora konieczność użycia całej swej mądrości, cierpliwości i poczucia humoru. Każdy może podjąć się opieki nad "dobrymi" chłopcami, ale opieka i prowadzenie chłopców, którzy z przyczyn naturalnych do tej grupy nie należą, wymaga specjalnej troski i podejścia. Niewypowiedziana krzywda może być wyrządzona chłopcu przez wyśmiewanie, sarkazm ; przyjaźń i zainteresowanie w entuzjaźmie chłopca idą w parze w rozwiązaniu problemu. Skauting w swym programie ma wiele rzeczy, które są pomocą : wędrowka i pełne przygód obozowanie są dwiema z wielu dróg pomocnych chłopcom w odzyskaniu równowagi.

Każdy chłopiec, to osobny przedmiot studiów. Każdy z nich stwarza trudne problemy, które wyżej wymieniłem i żadna grupa chłopców nie jest całkowicie od nich wolna. Chciałbym więc jeszcze raz podkreślić fakt, że wychowanie harcerskie winno być i jest bazowane na indywidualnościach, jest indywidualne a nie masowe ; to jest właśnie przyczyną wielkiego sukcesu Harcerstwa jako organizacji.

#### IV. OKRES STARSZOHARCERSKI

Jest to dalszy okres "konsolidowania". Nie powinniśmy czuć się zbyt nieszczęśliwi jeśli 17—18 letni młodzieniec decyduje się opuścić Harcerstwo. Może mieć ku temu poważne przyczyny a my powinniśmy cieszyć się z faktu, że czuje się on zdolny iść dalej o własnych siłach i nie potrzebuje już ścisłego związku z organizacją wypływającą z regularnego członkostwa. Nie powinno to być również przyczyną utraty przyjaźni i życzliwości lecz wprost przeciwnie instruktor powinien w dalszym ciągu pozostać tym, którego rady powinien chętnie szukać odchodzący. Próba przekonywania do pozostania jest w tym wieku błędem ; my słusznie wierzymy, że do 17—18 roku życia członkostwo drużyny jest dobrodziejstwem. Szkoda jeśli ktoś odchodzi z drużyny w młodszym wieku. Do tego czasu wszyscy powinni byli otrzymać dobre przeszkolenie zarówno jeśli chodzi o zasady skautowe jak i kształtowanie charakteru, a jeśli nasza praca była dobrze wykonana, to nie ma przyczyny aby żałować rozstania się z dojrzałym produktem naszej pracy.

Ci, którzy pozostają czynią to głównie z chęci kontynuowania przyjaźni i życia w gromadzie na wolnym powietrzu, które przyniosło im dotąd tyle miłych chwil i wzajemnych przeżyć. Znajdujemy w tym podstawę do skierowania myśli młodego człowieka ku służbie dla społeczeństwa. Jest to oczywiście naturalnym rozwojem wynikającym z ćwiczeń w pomaganiu innym, które stosujemy w Harcerstwie.

Ważnym punktem tego okresu jest wzrost poczucia niezależności i opozycja do wszelkiego rodzaju zakusów. Występują również w tym czasie objawy niezadowolenia z przepisów i regulaminów krępujących swobodę. Starsi harcerze winni otrzymać wszelkie możliwości i swobodę w organizowaniu swych zajęć, jak również, winni być odpowiedzialni za ich własną organizację. Instruktor jest raczej doradcą, a nie organizatorem.

Większość trudności wynikających z okresu dojrzewania winna być już teraz pokonana a powinien pojawić się młody człowiek świadomy swej męskości i bardzo czuły na każdy objaw pominięcia tego lub lekceważenia. Fizycznie jest niemal dojrzały, powinien być jednak zachęcany do dalszych ćwiczeń cielesnych celem utrzymania kondycji.

Można w tym czasie odróżnić trzy zasadnicze typy : pierwszy dąży do poświęcenia całego czasu sportom i rozrywkom, drugi jest chętny i całkowicie zadowolony z wzięcia udziału w grach, odpowiada mu jednak więcej życie na wolnym powietrzu, obozowanie i wycieczki, trzeci jest typem więcej intelektualnym — zmierza on do skoncentrowania się nad studiami a szczęście swe znajduje w muzyce i sztuce. Zadaniem instruktora jest pomóc im

osiągnąć równowagę zainteresowań — kształcić całego człowieka a nie tylko jego część. Występować również będzie duża różnorodność mieszanin tych typów. Możemy zasugerować przykładowo, że np. typ sportowca potrzebuje zachęty do doskonalenia swego umysłu i więcej trwałych zainteresowań a intelektualista natomiast winien poświęcić trochę czasu ćwiczeniom cielesnym. Naszym celem nie jest produkowanie jakiegoś pospolitego wzoru, ale pomaganie każdemu w wyciągnięciu maximum z jego zdolności.

Musimy zwracać baczną uwagę, aby starszy harcerz nie absorbował się całkowicie pracą starszoharcerską. Zadaniem Harcerstwa jest wychowanie pełnego człowieka — ciała, umysłu i ducha. Powinniśmy przeto zachęcać do zainteresowań będących poza programem starszoharcerskim, w przeciwnym razie ci młodzi ludzie będą niedojrzali pod wieloma względami i okażą się niezdolni do wykazania się umysłem dorosłego człowieka, jak inni obywatele.

Powinni oni nawiązywać interesujące kontakty towarzyskie. Wielu będzie się nosiło z zamiarem zawarcia związku małżeńskiego i założenia ogniska domowego.

Nie jest jednak pożądane wynajdywanie okazji do spotkań chłopców z dziewczętami ; jest jednak również rzeczą ważną aby program starszoharcerski nie zawierał żadnych zakazów w tym względzie ; cała sprawa winna być traktowana jako rzecz naturalna i normalna, ponieważ sztuczne usiłowania pomocy w tym przedmiocie zakończą się zawsze niepowodzeniem. Instruktor winien tu uważać aby ideał rycerskości i czystości był podtrzymany i nie powinien wahać się co do interwencji o ile zachodzą jakieś niewłaściwości. Powinien nawet iść dalej i przedyskutować ze starszymi harcerzami, o ile tego zachodzi potrzeba, dlaczego obniżenie standardu w tym przedmiocie jest złe i szkodliwe. Otwarta dyskusja na ten temat oczyszcza atmosferę. Wzmacnia to tych, którzy są słabsi i bezmyślni, lub którzy są przedmiotem silniejszej pokusy pomiędzy swymi współtowarzyszami. Każdy starszy harcerz winien czuć, że za nim stoi — nawet gdy nie znajduje się w gronie harcerskim — uspakajający wpływ wysokiego standardu moralności.

Okres starszoharcerski jest przede wszystkim okresem dysput i dyskusji. Studenci w tym wieku dyskutują na każdy możliwy pod słońcem temat — to jest częścią ich edukacji. Młody człowiek pracujący zawodowo ma bardziej solidną podstawę do dyskusji, słucha on stale rozmów starszych ludzi ; powstają praktyczne problemy, które wymagają rozważenia. Staje on stale wobec realnych kwestji i nieuniknionych konfliktów między jego ideałami a odmienną opinią innych. Ci młodzi ludzie muszą wypracować takie problemy w dyskusji między sobą. Obecność dorosłych jest niepożądana. Dorosli nie mogą powstrzymać się od zabierania głosu. Powinno wystarczyć jeśli instruktor będzie dbał o utrzymanie dyskusji na właściwym poziomie. Nie jest on od tego aby ustanawiał prawo i narzucał swoje zdanie chyba, że zachodzi potrzeba jego rady. Pozwólmy tym młodym ludziom ćwiczyć i rozpręzać umysły tak samo jak ciało, bez naszego dyktatu i przewagi.

Instruktor winien unikać zbytnej ingerencji. Wtrącanie swego zdania od czasu do czasu celem skierowania myśli na pożyteczne tory jest konieczne lecz młodzi ludzie muszą wypracować sami własną drogę życia. Chcemy ich widzieć pożytecznymi obywatelami w świecie, a nie jako nierozwiniętych młodzieńców, zamkniętych między ścianami starszoharcerskiej izby. Chcemy aby się stali ojcami rodzin z poczuciem pełnej odpowiedzialności. Nieuniknienie przyjdzie czas kiedy będą oni musieli wycofać się z czynnego członkostwa. To jest zawsze ciężka decyzja do powzięcia, lecz skoro chcemy, aby Harcerstwo spełniało swą rolę, krok ten musi być kiedyś podjęty, a instruktor musi pomóc, aby ten okres transferu z Harcerstwa do społeczeństwa przeszedł jak najłagodniej.

Te uwagi nad charakterystyką i tendencjami czterech okresów rozwoju nie muszą być uważane jako wyczerpująca analiza. Wskazują one ogólnie czego może oczekiwać instruktor, obserwując rozwój swych chłopców. Nie ma dwóch chłopców podobnych, zarówno w charakterze jak i rysach. Jeszcze mniej mamy wspólnych miar w rozwoju. Najważniejszym zadaniem instruktora i najbardziej fascynującym jest studiowanie każdej indywidualności, aby maksimum pomocy mogło być dane we właściwym czasie i we właściwy sposób.





## MOBILIZACJA SIŁ NA ODCINKU MŁODZIEŻOWYM

Obejmując obowiązki Kierownika Wydziału Harcerzy rozumiałem, że sytuacja, w której się Harcerstwo znajduje jest całkowicie uzależniona od sytuacji, w jakiej się znalazła cała emigracja polska, jest, powiedziałbym, wypadkową tych wszystkich sił, jakie oddziałują na masę przymusowego wychodźstwa polskiego.

To, co widzimy na odcinku starszego społeczeństwa, ma pełne odbicie i w młodzieży.

Wojna, która pochłonęła największe ofiary, która w sposób katastrofalny przerzedziła nasze szeregi nie przyniosła Ojczyźnie naszej wolności.

My sami, aczkolwiek wolni, to jednak znaleźliśmy się przymusowo poza Krajem, do którego z takich, czy innych powodów wrócić nie możemy, znaleźliśmy się w rozproszeniu wśród społeczeństw, które, wczoraj jeszcze darzyły nas największą sympatią i entuzjazmem, dziś zaś w sposób niejednokrotnie brutalny okazują nam, jak wielkim jesteśmy dla nich ciężarem.

Sytuacja taka musi budzić zniechęcenie, a na usta wszystkich ciśnie się pytanie: Czemu nas to spotkało, i drugie — Kto temu jest winien?

Dwa tragiczne pytania, które, w atmosferze zawodu i zwątpienia, mogą znaleźć jedynie najbłędniejsze i największą goryczą przepełnione odpowiedzi.

Nie jest moim celem w tej chwili przeprowadzać drobiazgową analizę tej atmosfery pokłeskowej, w pełnym tego słowa znaczeniu, jaka dziś w społeczeństwie polskim na Emigracji panuje, ani też polemizować z ludźmi, którzy, w zaciętrzewieniu, żółcią swego zawodu zatruwają atmosferę życia polskiego, plując na wszystko i wszystkich, wytykając błędy polityki polskiej lat ostatnich, wskazując, nie tyle 'wspaniałe', co spóźnione recepty "made in Czechosłowacja" na wszelkie dolegliwości polskie.

Chodzi mi jedynie o stwierdzenie pewnych faktów, które są wynikiem tej degrengolady psychicznej, jaka na emigracji panuje, a które uderzają w podstawy wychowawcze naszej młodzieży, zatruwając ją zwątpieniem i goryczą społeczeństwa starszych.

Cechami, które dziś w społeczeństwie naszym dominują jest całkowity upadek wszelkich autorytetów i kryzys zaufania.

Wszyscy wokół, wyzbywszy się wszelkiej dyscypliny obwiniają i krytykują, sieją wątpliwości i doszukują się wszędzie oszustwa.

Atmosfera polskich środowisk jest nabrzmiąta brakiem zaufania do kogokolwiek.

Dom polski rozbrzmiewa głosami bezpłodnej krytyki i puchnie atmosferą negacji.

W tym środowisku i w takich domach wychowuje się młodzież polska. Patrzy na rodziców, zagubionych w wątpliwościach i przepełnionych negacją, czyta pisma, w których krytyka i negacja przekracza wszelkie dopuszczalne rozmiary.

W domu i na ulicy, na zebraniach i circlach towarzyskich słyszy słowa słowa i słowa — cierpkie i przepełnione żółcią, nieopanowane i niesprawiedliwe, ciężkie słowa straszliwej krytyki.

Młodzież ta jest systematycznie zatruwana. Młodzi chłopcy i dziewczęta, dzieci, których przyrodzonym nakazem jest radość życia i entuzjazm, wiara w ideały i przebojowość, dziś niejednokrotnie są wypaczane.

W młodych oczach widzimy starczy jakiś wyraz, na młodych ustach — uśmiech sceptycyzmu.

Zadanie Harcerstwa widzę przedewszystkim w zajęciu się tą młodzieżą.

Nie jest to jakieś nowe, rewelacyjne zadanie. Harcerstwo zawsze je spełniało. Jednak waga jego dzisiaj leży w tym przede wszystkim, że jeśli pobyt swój na emigracji mamy rozumieć, jako służbę dla Polski, to dla tej Polski mamy obowiązek wychować ludzi zdrowych i silnych, przepojonych twórczym entuzjazmem i wiarą w ideały, a nie zgorzkniałą bandę młodych — starców, zatrutych niewiarą, materjalizmem i egoizmem zachodu.

Aby zadaniu temu sprostać musimy dysponować grupą młodych, zdrowych, ideowych instruktorów i instruktorek, zorientowanych świetnie w celach i zadaniach naszych na emigracji, instruktorów z prawdziwego — harcerskiego zdarzenia.

To jest pierwsze i najważniejsze zagadnienie.

Rozwiązanie jego widzę w dobraniu grupy młodych Harcerzy i Harcerek, którzy przeszli przez wszystkie szczeble hierarchji harcerskiej, a którzy mają tak zwany "instykt wodzowski".

Muszą oni przejść przez specjalnie zorganizowany kurs, czy kursy, na których poza zagadnieniami ściśle harcerskimi — organizacyjnymi, przedyskutowane zostaną problemy społeczne, światopoglądowe, a nawet polityczne, gdyż, w moim przekonaniu, instruktor czy instruktorka harcerscy, pracujący na najbardziej centralnym odcinku życia społecznego, nie mogą być oderwani od wszelkich tego życia przejawów.

Dopiero po takich "instruktorskich filtrach" młodzi kierownicy pracy harcerskiej powinni iść w teren, który dziś na odcinku młodzieżowym na emigracji przedstawia się najzupełniej dziewiczo i czeka na pionierów.

Taka sytuacja terenu wynikła przede wszystkim wskutek tego, że wojna ciężar pracy harcerskiej przerzuciła na starszych harcerzy, gdyż młodzieży prawie nie było.

Dziś stan ten radykalnie się zmienia. Ze wszech stron nadciągają rzesze Polaków, z rodzinami i dziećmi i tworzą nowe skupiska, a na czoło zagadnień wysuwa się znów zagadnienie wychowania młodych.

I dlatego, mimo iż dla pracy starszoharcerskiej widzę dziś znakomite pole na płaszczyźnie praktycznej realizacji zasad baden'powellovskich a więc w walce o światopogląd chrześcijański, jako wyraz służby Bogu, w walce o niepodległość Polski, jako wyraz służby Ojczyźnie i w tworzeniu wspólnot zawodowych, jako wyraz służby Bliźnim, to jednak sytuacja nasza dzisiaj wymaga, aby duża część instruktorów harcerskich-młodzieżowych, która związała się z pracą starszoharcerską, bo życie tego wymagało, dziś ponownie stanęła do pracy na odcinku młodzieżowym.

Jest to konieczne tymbardziej, że zagadnienia wczorajszej walki przesuwają się w stronę historii, podczas gdy praca na odcinku młodzieżowym staje się znów koniecznością chwili, jako fundament przyszłości.

Ta sama więź braterstwa, która była cementem dla Harcerzy w boju, musi stać się dzisiaj podstawą pracy młodzieżowej.

Tak, jak w czasach normalnych słuszną i ogólnie przyjętą zasadą było że stopień instruktorski przysługiwał temu tylko, kto pracę instruktorską-młodzieżową prowadził, to dziś również nie wolno uznawać samego należenia do kręgu starszoharcerskiego za dostateczny tytuł do posiadania stopnia instruktora.

Starsze Harcerstwo główną swą zasługę widzieć *musi* w ilości drużyn młodzieżowych, założonych i prowadzonych przez odkomenderowanych do pracy młodzieżowej instruktorów z organizacji starszoharcerskiej.

Przez takie postawienie sprawy nie chciałbym być zrozumiany, jako entuzjasta prowadzenia pracy młodzieżowej przez harcerskich weteranów, ale, uznając zasadę, iż młodym z młodymi najłatwiej jest znaleźć wspólny język, chciałbym, aby ci młodzi instruktorzy zostali podbudowani przez starszych, którzy postawią im do dyspozycji swoje doświadczenia i znajomość zasad pracy harcerskiej.

Tam, gdzie brak jest instruktora młodego, stanąć do pracy, czy też ją zainicjować powinien instruktor starszy i prowadzić ją tak długo, dokąd nie wychowa sobie młodego następcy, któremu w pewnej chwili przekaże swoje stanowisko.

Miejsce jego wtedy widzę w Kręgu Rady, który powinien powstać przy każdej drużynie harcerskiej, lub też w Kole Przyjaciół Harcerzy.

W ostatnim zdaniu zatrąciłem o dwie instytucje, które, w moim pojęciu, są niecodzowne w dzisiejszej pracy harcerskiej.

Jeśli rozumiemy w pełni wagę zagadnienia młodzieżowego, jeżeli chcemy, aby oblicze młodzieży polskiej na emigracji cechował entuzjazm twórczy i dynamizm, to musimy na odcinku tym zmobilizować wszystkie siły, które w tej pracy pomóc mogą.

Zagadnienie wychowania młodzieży najbardziej obchodzi rodziców, którzy dziś częstokroć swój wpływ wychowawczy zcedowali na szkoły, czy internaty angielskie i z przerażeniem konstatują, że tracą wspólny język z dziećmi.

Miejsce rodziców widzę w Kołach Przyjaciół Harcerstwa, które powinny objąć nasze społeczeństwo emigracyjne siecią kół i kółek. Pozwolą one nietylko na zdobycie realnych

podstaw gospodarczych dla pracy młodzieżowej, lecz także stworzą stały pomost między młodymi i starymi, pomost, który jest zagrożony zarówno faktem bytowania naszego wśród obcych społeczeństw, jak też i specyficzną atmosferą negacji, jaka zatruwa naszą emigrację.

W Kołach Przyjaciół widzę również miejsce dla ludzi, którzy przez Harcerstwo przeszli, wynosząc z niego czynną postawę do zagadnień życiowych i czynną miłość bliźniego. Nie powinno w nich zabraknąć nikogo, kto rozumie doniosłość zagadnienia, któremu na imię jest: **MŁODZIEŻ**.

W Kołach Przyjaciół, jaknajmocniej z drużynami spięte powinny powstawać Kręgi Rady.

Bardzo ciekawe i całkowicie pozytywne rezultaty dały takie instytucje w Harcerstwie okresu okupacji niemieckiej w Polsce, a to co jest nowością na emigracji, zdało już pierwszorzędnie egzamin w Polsce Podziemnej.

Mam na myśli Radę G.S. -ów, która, stworzona z najwybitniejszych przedstawicieli życia społecznego w Polsce, z instruktorami Harcerskimi na czele stworzyła mocną podbudowę dla dowódców G.S. — owych, których, mimo aktualnych zadań bojowych, umiała utrzymać w toku normalnego życia, w zawodzie, w szkole, ukazując im, jako cel główny przyszłe, twórcze życie dla Polski.

Sadzę, że obowiązkiem naszym jest sięgać do tych pozytywnych a trwałych osiągnięć, jakie Polacy mają za sobą w okresie walki z okupantem i dlatego, zdaniem moim, instytucje tego typu są ze wszech miar pożądane.

W Kręgach Rady widzę starszych instruktorów harcerskich, którzy tkwią mocnymi korzeniami w życiu zawodowym i intelektualnym społeczeństwa polskiego. Widzę w nich również ludzi o typie skautowym, którzy umieją swe życiowe doświadczenie przekazać młodym, z którymi mają wspólny język. Jedni i drudzy powinni należeć do Kół Przyjaciół, lecz o ile te ostatnie mają na celu przede wszystkim pomoc w pracy harcerskiej na jaknajszerszej płaszczyźnie gospodarczej, *to ten członek Kół Przyjaciół musi być komórką wychowawczą, już nie dla chłopca z zastępu, lecz dla młodego Drużynowego, czy też kierownika pracy harcerskiej innych stopni organizacyjnych.*

Rola takiego Kręgu Rady jest niezwykle doniosła.

Aby on spełniał swoje zadania muszą członkowie kręgu zespolić się z młodzieżą węzłami prawdziwej przyjaźni. Widzę ich, jak rozwikłują nietylko organizacyjne, czy wychowawcze kłopoty młodego instruktora, lecz także pomagają mu w jego życiowych kłopotach. Ułatwiają zdobycie wiedzy, czy zawodu, są busolą w odmętach życia, które najeżone jest pułapkami. Wprowadzają oni młodych w zagadnienia życia społecznego, informują o biegu wydarzeń, wśród których tkwimy, ale bez demagogji i blagi, a w sposób jaknajbardziej harcerski, w sposób, którego celem musi być wyrobienie w młodym harcerskiej postawy do życia, wyrozumiałości, czynnej miłości bliźniego i solidarności społecznej.

Na tle tych zadań zarysowują się sylwetki takich ludzi.

Członkowie Kręgu Rady, to jednostki wyborowe pod każdym względem. To ludzie, którzy winni być autorytetem moralnym dla młodych. To ludzie, którzy swą postawą i swoim przykładem potrafią odbudować w młodych gmach wiary w ideały, odzyskać kredyt zaufania i zadzierzgnąć na nowo sieć dyscypliny społecznej, bez której społeczeństwo nasze będzie masą bierną, zatrutą jadem nieufności wzajemnej, zdaną na zagładę wśród obcych społeczeństw.

Kończąc, zwracam się z apelem do młodych i starych, do Instruktorów harcerskich, którzy od Harcerstwa odeszli i do ludzi, którzy Harcerzami nie będąc, po harcersku czują: **OTRZAŚNIJMY SIĘ Z BEZWŁADU. CZYNNĄ PRACĄ NA ODCINKU MŁODZIEŻOWYM UDOWODNIJMY, ŻE UMIEMY NIETYLKO BURZYĆ, LECZ I BUDOWAĆ MOBILIZUJMY WSZYSTKIE SIŁY POD HASŁEM — "FRONTEM DO MŁODZIEŻY"**.

**Ryszard Białous, hm.**



# WSPOMINKI Z ŻYCIA ORGANIZACJI

## W ŚRÓDMIEŚCIU

(Z KRONIKI HARCERSKIEGO BATALIONU "WIGRY")

Przeorganizowując batalion, Konopacki polecił por. Leńskiemu ("kpt. Lech") — jako swemu II zastępcy (osiągalnemu, gdyż I z-ca, Ludwig, był już poza Warszawą) nadzór nad zebraniem w całość batalionu i nad nawiązaniem i utrzymaniem łączności służbowej z dowództwem Obrony Śródmieścia. Skolei mianował por. Afra — Wyganowskiego kwatermistrzem batalionu, por. Prymusa — Chorzewskiego adjutantem baonu. Do poczty d-cy batalionu przydzielił por. Prokopa — Kaczorowskiego oraz Dziekońskiego i Świąszkowskiego, jak również łączniczkę H. Paschalską (Danowska).

Dowódcą oddziału bojowego pozostał ciągnący tę funkcję ze Starego Miasta kpt. Zaremba — Wancerski. Dowódcą oddziału zapasowego, czyli II rzutu, został por. Leński, jego zastępcą — por. Golański. Dr. Niedźwiecka, jako naczelną lekarz baonu, miała uruchomić punkt sanitarny przy oddziale bojowym i zabezpieczyć opiekę lekarską dla żołnierzy II rzutu — w ogromnej większości rannych, chorych i uzdrowieńców.

Wobec ponowienia serii nalotów nieprzyjacielskich na Śródmieście i zbombardowania dotychczasowego m.p. dowództwa batalionu przy Kopernika 12, należało pomyśleć o przeniesieniu m.p. batalionu na drugą stronę Al. Sikorskiego. Po uzyskaniu zgody na powyższe płk. Pfeiffera po dwudniowych poszukiwaniach przeniesiono ostatecznie siedzibę batalionu na ul. Hożą 34, gdzie w mieszkaniach prywatnych oraz w lokalu teatru "Bohema" rozlokowano ok. 100 żołnierzy oraz urządzono punkt sanitarny. Konopacki, którego stan zdrowia wybitnie się pogorszył, zmuszając go do stałego przebywania w łóżku, stanął kwaterą wraz z pocztem w domu przy ul. Hożej 27-a, w mieszkaniu nr. 8, które było punktem wigierskim w konspiracji; z mieszkania tego, położonego na 4-tym piętrze, po paru dniach przeprowadzono się do mieszkania nr. 13 na pierwszym piętrze.

W tym samym czasie oddział bojowy Wigier (reszta 3-ej kompanii plus drużyna szturmowej — razem ludzi ok. 40) po parudniowym pobycie na Dworcu Poczтовым Zachodnim i zwizytowaniu przez Komendanta Okręgu, gen. Montera — Chruściela, skierowany został rozkazem d-cy Śródmieścia na ul. Świętokrzyską 28, gdzie wszedł w skład obrony tamtejszego odcinka. Było to 6.IX. Z dniem tym "Oddział bojowy Wigry" podlegał taktycznie początkowo ppłk. Mściłowowi, który przejściowo dowodził odcinkiem, a następnie — już na stałe — mjr. W. Zawadzkiemu (Bartkiewicz), dowódcy Zgrupowania Bartkiewicz. Pod względem organizacyjnym Oddział podlegał nadal dowódcy batalionu Wigry. Cały batalion, t.j. dowództwo, oddział bojowy i II rzut, podlegał płk. Radwanowi — Pfeifferowi.

Działalność bojową rozpoczął Oddział bojowy Wigry niemal natychmiast po przybyciu. Rozpoczęła się ona wysłaniem patroli z zadaniem rozpoznania miejsca pobytu n-pla. Jednocześnie Wigry weszły w skład obsady barykady przy zbiegu ulic Czackiego i Świętokrzyskiej, walcząc tam w dniach 7 — 10.IX. Krwawe spotkania z nieprzyjacielem miały również miejsce przy Czackiego 3/5 i Mazowieckiej 4. W akcji na Czackiego — najkrwawszej, gdyż naskutek otoczenia przez Niemców należało przebijać się przez pierścień otaczających — zginął dzielnie walczący i dowodzący do ostatka plut. pchor. T. Olejarski (Wolny), oraz dwaj strzelcy — nazwiska nieznane. W kolejnych walkach brały udział patrole wigierskie w sile kilku — kilkunastu żołnierzy pod dowództwem sierż. Stacha — Glazera, plut. pchor. Antoniego — Goręckiego, plut. pchor. Rawicza — Rzymowskiego.

Wigrom również przydzielona została obsada stanowisk przy ul. Mazowieckiej 5 i 7/9 w rejonie i w budynku Kawiarni Aktorek "Arria" — dawny pałac Łubieńskich —, przy ul. Świętokrzyskiej 28, w gmachu "Prudentialu" i dalej, aż do ulic Moniuszki i Sienkiewicza. Posterunki zmieniały się tu co 3-4 godziny, broń pozostawała stale ta sama. Dopiero po 12.IX. przysłano na ten odcinek inne oddziały, z którymi Wigry pełniły służbę na zmianę — do 20.IX. — obsadzając warty wewnętrzne w nocy i wysyłając patrole w kierunku stanowisk nieprzyjaciela. Dowódcą taktycznym był tu d-ca wigierskiego oddziału bojowego, kpt. Zaremba — Wancerski.

Służba wymagała stałej czujności i gotowości. Teren cały był pod ostrzałem nieprzyjaciela, sama nawet zmiana posterunków groziła przy lada nieostrożności — śmiercią. Rejon ten był w tym czasie wyjątkowo silnie bombardowany przez granatniki. Dom przy ul. Świętokrzyskiej, gdzie kwatrowały Wigry, został zbombardowany i spalony. Na rozkaz mjr. Bartkiewicza — Zawadzkiego oddział bojowy przeniósł się na ul. Jasną 24, gdzie kwatrował do kapitulacji.

W połowie września stan zdrowia Konopackiego uległ na tyle poprawie, że mógł on opuścić łóżko i osobiście zająć się sprawami, które wymagały coraz natarczywiej jego obecności.

Konopacki zameldował się przedewszystkiem u płk. Radwana — Pfeiffera (z którym dotychczas kontaktował się parokrotnie Leński), u którego uzyskał akceptację podziału organizacyjnego Wigier i z którym ustalił, że głównym zadaniem II rzutu Wigier będzie możliwie szybkie uzupełnienie oddziału bojowego do stanu pełnej kompanii; skolei na przedstawienie "Pasiaki" Szarych Szeregów (Główna Kwatera Harcerzy) płk. Pfeiffer mianował Konopackiego z dniem 17.IX. Komendantem II rzutu Zgrupowania Radosław. Zgrupowanie to, walczące od 5.IX. na Czerniakowie, było zupełnie odcięte od Śródmieścia, przy czym zachodziła obawa zupełnego jego zniszczenia przez wroga.

W Śródmieściu znajdowało się szereg żołnierzy z batalionów harcerek Zośka i Parasol, wchodzących w skład powyższego Zgrupowania, rannych, chorych, uzdrowieńców, odłączonych przypadkowo, korzystających z urlopu, po ukończeniu którego nie mieli dokąd wrócić. Zadaniem Konopackiego było danie im punktu oparcia, możliwie pod każdym względem, w zastępstwie formacji macierzystej.

Celem zapewnienia omówionej wyżej opieki żołnierzom ze Zgrupowania Radosław, Konopacki wyznaczył Dziekońskiego z zadaniem jej zorganizowania. Wśród wykonanych w tym zakresie prac wymienić należy — obok zewidencjonowania ludzi i wystawiania niektórym z nich różnych poświadczeń — zorganizowanie akcji dożywiania w postaci ok. 30 obiadów dziennie, a następnie umieszczenie i udzielenie pełnej opieki (mieszkanie, wyżywienie i opieka sanitarna) ok. 20 żołnierzom z batalionów Zośka i Parasol, przeważnie chorym lub rekonwalescentom, w wigierskim punkcie dla uzdrowieńców przy ul. Lwowskiej 15.

Funkcje Komendanta II rzutu Zgrupowania Radosław pełnił Konopacki do dnia powrotu ppłk. Radosława — Mazurkiewicza z Mokotowa. Odmeldowanie się Radosławowi nastąpiło na odprawie oficerów sztabu tego Zgrupowania w dniu 27.IX. (Al. Ujazdowskie).

W początkach drugiej połowy września Konopacki zameldował się z rozkazu płk. Pfeiffera również i u ppłk. Sławbora, dowódcy Śródmieścia — Południe, na terenie którego znajdowała się siedziba dowództwa i II rzutu batalionu Wigry. Z ppłk. Sławborem, jak nastąpiło i z jego zastępcą, mjr. Łętowskim (Mechanik) omówił Konopacki sprawy bezpieczeństwa i administracyjne, związane z pobytem Wigier na tym terenie.

Wystawionym przez Wigry oddziałem walczącym był "Oddział bojowy Wigry — Śródmieście". Po pierwszym okresie walk w rejonie Czackiego — Świętokrzyskiej — Mazowieckiej, w którym linia obrony naogół została utrzymana, kosztem kilku poległych i rannych, po 12.IX. nastąpiło przejście z obrony elastycznej do obrony stałej, ciężkie ze względu na nieustanne bombardowanie lotnicze tej dzielnicy. Zasięg strefy obronnej, obsadzonej tu przez Wigry względnie przez podległe taktycznie dowódcy wigierskiemu oddziały wspierające (oddział por. Skąły, oddział por. Tygrysa (nazwiska rodowe nieznane), był dość duży i sięgał poprzez zrujnowane domy na Placu Napoleona, od ul. Świętokrzyskiej do Sienkiewicza. Po 20.IX. przydzielono Wigrom do obrony odcinek na ul. Królewskiej — domy nr. nr. 31, 33, 35 (narożny) i ul. Marszałkowskiej nr. nr. 172, 170 i 168. Odcinek ten nosił nazwę Radzymin. Była to pozycja ryglująca wyjście z Ogrodu Saskiego, obsadzonego przez

Niemców, na kierunek Marszałkowskiej, a więc z tego tytułu ważna. Ewentualne jej zdobycie przez n-pla groziło załamaniem się północnej linii obrony Śródmieścia.

Działania bojowe miały tu charakter obrony stałej przy częstym ostrzeliwaniu odcinka przez n-pla z granatników. Z akcji zaczepnych nieprzyjaciela zanotowano jeden wypad, który odparto. Na liście strat zanotowano wyłącznie rannych, których było kilkunastu.

Oddział bojowy składał się z dwu plutonów, którymi dowodzili por. Janusz — Busłowicz i ppor. Jastrzębiec — Łukjanow Kozłowski. Plutony pełniły służbę nazmianę co 48 godzin. Pomoc sanitarną zapewniały patrole sanitarne dyżurujące na zmianę pod kierownictwem lekarzy wigierskich: Ireny Deresz i Zofii Łoszczyńskiej.

Oddział prowadził gospodarkę we własnym zakresie. Przydziały z kwatermistrzostwa Zgrupowania Bartkiewicz były niewystarczające. Żywność uzupełniana była staraniem własnym. Nadzór nad kuchnią oddziału pełniła z poświęceniem H. Skarżyńska (Ewa).

W końcowych dniach września Dowódca Armii Krajowej, gen. Bór — Komorowski udekorował orderem Virtuti Militari szereg obrońców z odcinków Warszawy — Śródmieścia (Północ). Wśród odznaczonych byli również wigierczycy: sierż. J. Glazer (Stach) i kpr. pchor. H. Muchin (Chudy).

Dnia 2.X.44 nastąpiło zawieszenie broni, poprzedzające kapitulację. Od godz. 20.00 tegoż dnia ustały działania bojowe. W zarządzonej reorganizacji oddziałów powstańczych Wigry wcielone zostały w skład 36 pp. L.A.

3 i 4.X. trwały przygotowania do opuszczenia Warszawy. Wszyscy żołnierze otrzymali jednorazowy zasiłek pieniężny w wysokości 7 dolarów i 2.600 zł. Rozkazy i akta wigierskie zostały ukryte.

5.X. o godz. 8.00 Konopacki wraz z poczem i zdecydowanymi na marsz żołnierzami II rzutu przybył do oddziału bojowego na ul. Jasną. Po odebraniu raportu i odczytaniu przez adjutanta, por. Prymusa — Chorzewskiego, ostatniego rozkazu dowódcy batalionu — Konopacki przemówił do żołnierzy, poczym zarządził chwilę ciszy dla uczczenia poległych. Odśpiewano "Jeszcze Polska nie zginęła" i "Rotę" na zakończenie tej ostatniej zbiórki "Wigier" na wolności.

O godz. 9.00 Wigry stanęły na zbiórce III Baonu 36 pp. L.A. na skrzyżowaniu ulic Sienkiewicza i Jasnej. Było obecnych: 33 oficerów, 21 podchorążych, 28 podoficerów, 39 strzelców oraz 12 sanitariuszek i łączniczek — razem 133 żołnierzy. Stan uzbrojenia, przeznaczonego do zdania, wynosił: 8 pistoletów maszynowych, 17 kb., 9 pistoletów, 1 kb. panc.; część broni ukryto.

Po raporcie i przeglądzie dokonany przez dowódcę pułku, mjr. Roga-Błaszczaka, włączono do kolumny pułku, a następnie do kolumny 28 Dywizji Piechoty im. Okrzei. Za Wigrami maszerował sztab dowódcy korpusu warszawskiego A.K. z gen. Monterem-Chruścielem, płk. dypl. Wachnowskim-Ziemskim i ppłk. dypl. Chirurkiem-Weberem na czele.

Około godz. 13.00 złożono broń w Domu Akademickim na Placu Narutowicza.

Powstanie było skończone.

---

## O REWIZJĘ NASZYCH PROGRAMÓW

*Pisząc w numerze piątym Harcerstwa na temat zadań, jakie stoją przed naszą organizacją poza granicami kraju, podkreśliłem między innymi konieczność utrzymania kontaktu z krajem, w szczególności dokładnego orientowania się zarówno w strukturze polskich organizacji młodzieżowych, jak i w istocie ich pracy wychowawczej, w metodzie i programach, oraz w rzeczywistym ich nastawieniu ideowym. Na ostatniej Radzie Naczelnej poświęciliśmy temu*

zagadnieniu sporo uwagi. Dla usystematyzowania całej pracy, związanej z krajem, Naczelnictwo powołało do życia osobną komisję krajową. Obecnie celem zaznajomienia gron instruktorskich z ruchem młodzieżowym, a przede wszystkim z pracą harcerską w kraju, przystąpiliśmy do publikowania w Harcerstwie nie tylko informacji o działalności organizacji młodzieżowych, ale i do częściowych przedruków ważniejszych oświadczeń, czy opracowań, mogących rzucić światło na nurtujące w kraju myśli, lub też na próby stopniowego przystosowania wewnętrznego życia organizacji do istniejącego w tej chwili układu politycznego i reprezentowanego przez narzucony reżym światopoglądu.

W walce, jaka się w Polsce toczy o zachowanie kultury narodowej, pozycją najważniejszą jest młodzież. Na nią przeto skierowana jest główna uwaga programowej działalności t.zw. rządu warszawskiego. System "wtyczek", patronatów, pozyskiwania słabszych charakterów oraz wiązania niepewnych organizacji z bojowymi związkami młodzieży komunistycznej mają już dzisiaj na celu przygotowanie gruntu pod całkowite ujednostajnienie ruchu młodzieżowego tak z punktu widzenia jego lojalności politycznej, jak światopoglądu i form organizacyjnych. Sukurs w tej akcji przychodzi niekiedy ze strony starych działaczy organizacyjnych, których charakter nie wytrzymuje próby czasów i ciężkich okoliczności życiowych. Taka myśl nasunęła mi się, kiedy czytałem książeczkę "Wychowanie Polityczne w Harcerstwie", napisaną przez harcmistrza Józefa Sosnowskiego, a wydaną w Warszawie w r. 1946 przez Harcerskie Biuro Wydawnicze. Już sam temat nasuwa z miejsca podejrzenia. Jak bowiem można w dzisiejszych warunkach niewoli i wszechwładzy Bezpieki porywać się na takie tematy. Byłby to raczej temat do konspiracyjnej bibuły.

Studium tej książeczki nasuwa jak najprzykrszejsze refleksje. Zatrzymam się tutaj tylko przy kilku przykładach metody politycznego rozumowania i wnioskach tak dobrze znanego nam autora.

Charakteryzując cztery główne organizacje w Polsce, a mianowicie powojenne Wici, Związek Walki Młodych, T.U.R. i Harcerstwo, autor oświadcza się za wielością organizacji, z tym jednak, by zabezpieczyć je przed skłóceniem ideowym i metodycznym przez istniejące już w Polsce Komisje Porozumiewawcze Organizacji Młodzieży, których zadaniem byłoby nie tylko uzgadnianie wystąpień zewnętrznych i podejmowanie wspólnych imprez ale wypracowanie właśnie w ich łonie zasadniczego ideału wychowawczego. Czyżby autor przypuszczał, że harcerstwo może ustalić wspólny ideał wychowawczy ze Związkiem Walki Młodych, szturmową organizacją komunistyczną, wyznającą materializm dziejowy? Rozpatrując sytuację polityczną, autor stwierdza, że nie ma niebezpieczeństw ze strony ustroju radzieckiego, próbuje rozwiać złudzenia, jakoby małe państwa mogły być idealnie niezależne i godzi się na polityczną zależność Polski od Rosji, z którą łączy Polskę sojusz, nie tylko podyktowany przesłankami natury obiektywnej, ale i względami uczuciowymi. "W sojuszu z Rosją musimy wychować młodzież" — pisze autor na stronie 61 — "... musimy nauczyć tę młodzież patrzeć na Rosję innymi oczami. Trzeba to zrobić dogłębnie, metodami wychowawczymi, a nie propagandowo".

Sapientii sat. — Tych kilka słów napisałem, aby zorientować czytelnika w tendencji politycznej książeczki, z której dajemy jeden rozdział pt. "O re-

wizję naszych programów". Uwzględnienie w programach historii Słowiańszczyzny i pracy społeczno-wychowawczej młodzieży narodów słowiańskich jest odblaskiem tych tendencji politycznych, które wychodzą z Moskwy, a które mają za cel mocniejszą podbudowę bloku sowieckiego.

Piszemy o tym dlatego, by zwrócić uwagę czytelnika na konieczność rozróżnienia tego, co dobre i naprawdę harcerskie, od tego, co jest podbudowane określoną tendencją polityczną.

**Dr. M.G.**

Konieczność wprowadzenia pewnych zmian do obowiązujących obecnie programów prób na stopnie jest oczywista. Programy prób, jak wiadomo, są nie tylko sprawdzianem doskonalenia się poszczególnych harcerek i harcerzy, ale także wyznacznikami (wprawdzie minimalnymi) pracy zastępu i drużyny. W związku z poszerzonymi celami wychowawczymi Harcerstwa zachodzi konieczność uzupełniania treści pracy zastępu i drużyny, rewizji programów prób na stopnie młodzieży.

W jakim kierunku zmiany te powinny zmierzać ?

Wydaje się że powinny one być przeprowadzone w następujących dziedzinach i kierunkach :

I. Uwzględnienia w programach prób na wszystkie stopnie, stopniując oczywiście trudności, komentarza do Prawa i Przyrzeczenia harcerskiego . W szczególności wyjaśnienia pojęcia służby i zadania wykazywania się konkretną realizacją tej służby.

Napewno niedostatecznym było skupienie uwagi harcerzy na założeniach naszej ideologii tylko w programie próby na stopień młodzika.

W miarę rozwoju Harcerstwa rozszerza się jego światopogląd ogólny, rozszerza się zatem powinien z nim i światopogląd harcerski. Stąd oczywiście komentarz do Prawa i Przyrzeczenia dla młodzika powinien być inny niż np. dla Harcerza Rzeczypospolitej. Chciałbym być dobrze zrozumiany — inny w tym sensie, że na inne momenty i kwestie tego samego Prawa i Przyrzeczenia będzie tym harcerzom zwracał uwagę.

Celem uniknięcia werbalizmu, komentowanie założeń ideologii harcerskiej powinno być poparte czynem, prawdziwym przykładem, lub — jak to my mówimy — pracą realizacyjną.

II. W programach prób w sposób specjalny sięgnąć należy do istoty Polski. W rozgwarze słów i haseł, które obecnie na ten temat się wymienia, rozumienie tej zasadniczej sprawy, przez harcerzy przynajmniej, powinno być jasne i jednoznaczne.

I tak, wydaje się konieczne wymaganie w zakresie wszystkich stopni (oczywiście, przy stopniowaniu trudności ujęcia) rozumienia istoty demokracji, pojęcia państwa, narodu, ustroju obowiązującego, praw i obowiązków obywatelskich. Mógłby ktoś twierdzić, że są to wiadomości szkolne, zbędne zatem w programach prób harcerskich. Szczerze mówiąc, nie bardzo można mieć zaufanie do trwałości w duszach uczniów przedmiotów nauczanych w szkole.

Już nie tylko to, że np. nikt języka obcego nie nauczył się w szkole, ale dobrze znany nam, starym harcerzom, fakt, że historii ojczyzny lepiej się można było nauczyć w Harcerstwie, niż w szkole, zdaje się potwierdzać tę tezę. Oto za moich czasów znajomość historii Polski była wymaganą do próby na stopień młodzika i wywiadowcy. Wyznam Wam, że nauczyłem się jej wówczas dobrze, o wiele lepiej, niż moi koledzy w szkole (dodać muszę polskiej, bo były wtedy i zaborcze). Taka to już jest atrakcyjność pracy pod przymusem tylko własnym, w gronie rówieśników. Zresztą, my będziemy wymagać nie tylko wiadomości, ale i umiejętności.

III. Równie ważne za naszych czasów jest wymaganie rozumienia społecznego pojęcia pracy i związanych z tym wiadomości z zakresu ustawodawstwa pracy, poradnictwa zawodowego i tp.

Zyjemy w czasach, w których najważniejszą legitymacją wartości jednostki jest jej praca dla społeczeństwa. Stąd konieczność nauczania mas harcerskich legitymowania się nią właśnie.



Pożądane również byłoby zapoznanie harcerek i harcerzy z jakąś jedną, wybraną przez nich dziedziną produkcji. Oczywiście, w zakresie prób na stopnie wyższe. Człowiek współczesny musi znać trud jednostkowy i zbiorowy produkcji, musi być produktywny.

Ta ostatnia sprawa nasuwa duże trudności techniczne, przecież wydaje się, że może być włączona do normalnej pracy zastępu i drużyny.

IV. Ważne się także wydaje, aby nadchodzące polskie pokolenia nie zapomniały o krzywdach doznanych przez Polskę ze strony niemieckich wandalii.

Stąd konieczność znania niemieckich metod niszczenia narodu polskiego podczas ubiegłej wojny i reakcji ze strony tegoż narodu na to (walka z okupantem).

W związku z tym konieczne będzie wymaganie wiadomości o pracy Harcerstwa podziemnego podczas okupacji.

Niech nikt nie posądza nas w związku z tym o kultywowanie nienawiści w Harcerstwie do jakoby "odrodzonych" już Niemiec. Chodzi tu tylko o czujność i zwykłe pamiętanie, zwłaszcza przez pokolenia następne.

V. Napewno niedostatecznie potraktowana była w dotychczasowych programach prób na stopnie sprawa światowego ruchu skautowego, do którego przecież należymy i któremu przypisujemy dużą rolę w zmianie oblicza świata.

VI. Jeśli chodzi o zmianę tego oblicza na lepsze, a ta tendencja szczególnie żywa powinna być w duszy każdego harcerza, pożyteczne byłoby: zmuszenie kandydata do wypracowania w sobie refleksji, wyobrażenia, czym on będzie w przyszłości (niedalekiej) jako człowiek i obywatel, a w szczególności, w jaki sposób przyczyni się do zmiany na lepsze rzeczywistości Polski i ludzkości.

Chodzi tu o świadomość swej roli społecznej. Ta sprawa, w różnych oczywiście ujęciach, mogłaby występować w wymaganiach prób na wszystkie stopnie. Poparta być powinna pracą nad sobą harcerza, przygotowaniem się jego do tej wyobraźalnej jego roli.

VII. Tyle co do wymagań, które występować będą w programach wszystkich stopni, natomiast ważne się wydaje uwzględnienie wiadomości przynajmniej na dwa najwyższe stopnie młodzieży harcerskiej, z dziedzin:

- a) historia Słowiańszczyzny (ze szczególnym uwzględnieniem słowiańskiego wkładu wartości do kultury ogólnoludzkiej),
- b) pracy społeczno-wychowawczej młodzieży narodów słowiańskich,
- c) przemian polityczno-społecznych, które dokonały się w związku i po wyzwoleniu R.P. (reforma rolna, reforma szkolna, uspołecznienie warsztatów pracy).

Wypadnie tu powtórzyć naszą uwagę o większej dogłębności wiadomości zdobywanych w Harcerstwie, niż w szkole, jako że większość z tych kwestyj poruszana jest w programach szkolnych.

Pragnęłoby się wreszcie wprowadzić wykazywanie się harcerek i harcerzy przy okazji prób pracami okazowymi, szerzej mówiąc, pracami realizacyjnymi. Rodzaj tych prac zmieniałby się na różnych poziomach i tak, typowo rękodzielniczy przy próbach na stopnie niższe, stawałby się coraz bardziej społeczny przy próbach na stopnie wyższe. Zwróciłby tu trzeba uwagę na udział harcerza (harcerki) w okazowej czy realizacyjnej pracy zbiorowej zastępu czy drużyny.

Wreszcie ostatnia, niemniej bardzo ważna uwaga.

Rozlanie się szeroką falą Harcerstwa (co jest koniecznością państwowo — społeczną), zawiera w sobie niebezpieczeństwo spłylenia wartości ideowej oraz jej postępu w stosunku do stopnia poprzednio uzyskanego, przed dopuszczeniem do każdej próby.

Stopień harcerski to nie order, to "próba" wartości i przydatności osobistej i społecznej. Najważniejszą zatem kwalifikacją dopuszczenia do owej próby musi być wartość kandydata moralna w znaczeniu harcerskim.

Tezy wyżej wyłożone przedyskutowane zostały i przyjęte przez Komisję Programową Naczelniectwa Z.H.P. W ślad za nimi pójdzie rewizja dotychczasowych programów prób. Zarówno jednak same tezy jak i opracowania programów nie powinny być udziałem tylko wspomnianej Komisji Programowej, lecz najszerszego terenu, zwłaszcza oczekiwać należy głosów instruktorów.

**Józef Sosnowski**

## ZEBRANIE NACZELNEJ RADY HARCERSKIEJ — 21-23. III. 1947.

Doroczne sprawozdawczo-wyborcze zebranie Naczelnej Rady Harcerskiej odbyło się w dniach 21-23 marca 1947 r. w Londynie, w domu własnym przy udziale 34 osób, reprezentujących Z.H.P. w W. Brytanii, Z.H.P. na Wschodzie, Z.H.P. w Niemczech i Z.H.P. we Francji.

Przewodniczył Przewodniczący Z.H.P. dr. M. Grażyński, który w dłuższym przemówieniu zagajającym obrady przedstawił obecną sytuację Z.H.P. na odcinku organizacji polskich poza granicami Kraju, jak i w międzynarodowym świecie skautowym.

Skolei sprawozdania złożyli: kierownik Wydziału Harcerzy — hm. E. Konopacki, p.o. kierowniczką Wydziału Harcerki — hm. H. Grażyńska, kierownik Wydziału Starszego Harcerstwa — hm. K. Sabbat, oraz Przewodniczący Obszarów: Z.H.P. na Wschodzie — hm. S. Sielecki, Z.H.P. w Niemczech — hm. J. Mydlarzowa, brytyjskiego — dh. St. Jachnik i komendant główny Z.H.P. we Francji — hm. P. Wiśniewski. Sprawozdania z terenów pracy harcerskiej w Belgii, Holandii, Danii, Szwecji, Włoszech, Austrii, Meksyku, Norwegii i Hiszpanii — przedstawił Sekretarz Generalny hm. St. Mitko.

Wysłuchano również sprawozdań skarbnika hm. S. Nebelskiego i kierownika Działu Wydawnictw hm. Z. Dziekońskiego oraz Komisji Rewizyjnej i Sądu Harcerskiego.

Złożone sprawozdania dostarczyły niezwykle ciekawego materiału ilustrującego sytuację Polaków poza granicami Kraju. Dyskusja, która się nad nimi toczyła, obszerna i ciekawa — wskazywała na wspólność losu, problemów i zadań, jakie stoją przed wszystkimi komórkami życia polskiego.

W drugim dniu obrad Zebranie wysłuchało referatu hm. K. Sabbata na temat regulaminu, ujmującego strukturę i podstawy formalne pracy Z.H.P. na obczyźnie. Dalsze obrady toczyły się w Komisjach: Harcerzy, Harcerki, Starszego Harcerstwa i Gospodarczej, gdzie szczegółowo przedyskutowano różne problemy organizacyjne.

W przyjętych rezolucjach potwierdzono stanowisko Naczelnictwa w sprawie przyjęcia organizacji krajowej do Biura Międzynarodowego oraz stwierdzono konieczność utrzymania poza granicami Kraju Związku Harcerstwa Polskiego, jako jednolitej i zwartej organizacji młodzieżowej.

Zebranie, zgodnie z wnioskiem Komisji Rewizyjnej, uchwaliło absolutorium ustępującym władzom i udzieliło podziękowania ustępującym ze swych funkcji dhom: St. Mitce, K. Sabbatowi i E. Konopackiemu.

Przyjęty został również preliminarz budżetowy na r. 1947/48.

Skolei Zebranie wybrało nowe władze naczelne poza granicami Kraju Z.H.P.

Naczelną Radę Harcerską utworzyli drużny i druhowie: hm. R. P. Olga Małkowska, hm. Stanisław Mitko, hm. W. Dłużewski, hm. A. Dragowski, hm. Józefa Mękarska, hm. Wanda Grycko, hm. Czesław Paluch, hm. Józef Skórnicki, hm. Ryszard Białous, hm. Kazimierz Sabbat, hm. Szymon Nebelski, hm. Władysław Wenzel, hm. Edward Radwan-Pfeiffer, hm. Antoni Zielicki, hm. Maria Horbaczewska, dhna dr. Maria Zaleska, hm. Tadeusz Czarnobrywy.

Naczelnictwo ukonstytuowało się następująco: Przewodniczący Z.H.P. — dr. M. Grażyński, viceprzewodniczący — dhny i druhowie: hm. J. Mydlarzowa, dr. M. Zaleska, hm. St. Sielecki, St. Jachnik; kierowniczką W-łu Harcerki — hm. H. Grażyńska, kierownik W-łu Harcerzy — hm. R. Białous, kierownik W-łu Starszego Harcerstwa — hm. K. Z. Byczyński, Sekretarz Generalny — hm. Z. Szadkowski, skarbnik — hm. Sz. Nebelski, Naczelny Kapelan — hm. ks. B. Sławik, członkowie Naczelnictwa: hm. W. Dłużewski, hm. St. Mitko, hm. K. Sabbat.

Komisję Rewizyjną Z.H.P. wybrano w składzie: hm. M. Rembowski, ph. M. K. Gajdowski, hm. W. Choma, hm. Z. Pietrzyk, dhna H. Czarnocka.

Do Sądu Harcerskiego weszli: dz. h. R. Tymiński, dhna M. Jeziorska, hm. T. Borowiecki, hm. E. Pfeiffer, hm. T. Piechaczek.

W trzecim dniu obrad — w niedzielę, Naczelny kapelan Z.H.P. hm. ks. B. Sławik odprawił Mszę św. i poświęcił Dom Harcerski, w którym się odbywały obrady N.R.H.

Jeden z wieczornych kominków w czasie Zebrania poświęcony został, tradycyjnym już zwyczajem, sprawom krajowym. O życiu młodzieży w Kraju mówiły świeżo przybyłe na ten teren druhny i drhowie.

W tygodniu po-zebraniowym urządzono, staraniem Sekretariatu Generalnego szereg wycieczek po Londynie i okolicy. M. inn. zwiedzono imperialną szkołę kształcenia instruktorów w Gilwell i dom skautów brytyjskich w Londynie z pokojem Bi-Pi (są tam pamiątki polskie: insygnia komandorii z gwiazdą orderu Polonia Restituta, harcerskie odznaczenie "za zasługę", sztandar, ofiarowany przez hufiec Lwowa skautom brytyjskim na Jamboree w Arrove Park w 1929 r.).

## ŻYCIE HARCERSKIE

*Jamboree 1947.* W dniach 7-20 sierpnia 1947 roku odbędzie się we Francji w miejscowości Moisson (50 km. od Paryża), VI Jamboree, t. zw. Jamboree Pokoju.

Będzie to pierwszy po wojnie Międzynarodowy Zlot Skautowy, w programie którego przewidziane są konferencje: Międzynarodowa (odbywająca się w zasadzie co 2 lata przy udziale delegatów wszystkich organizacji skautowych, członków Biura Międzynarodowego), Redaktorów prasy skautowej itp.

Naczelnictwo poza granicami Kraju Związku Harcerstwa Polskiego otrzymało z Biura Międzynarodowego zaproszenie do wzięcia udziału w Jamboree i poczyniło przygotowania organizacyjne do uczestnictwa w tej wielkiej imprezie.

Uczestnictwo to jednak zostało postawione pod znakiem zapytania ze względu na zakaz, wydany przez władze francuskie z przyczyn natury politycznej.

Naczelnictwo podjęło starania o usunięcie tych przeszkód za pośrednictwem Międzynarodowego Biura Skautowego.

*Koło skautowe Polsko-Brytyjskie* w Londynie zorganizowało w miejscowości Little Kimble w hrabstwie Buckinghamshire obóz w dniach 27-29. VI. Obóz licznie obustronnie obesłany, dał możliwość wzajemnego zbliżenia się i wymiany poglądów.

*Ośrodek harcerski w Les Ageux* we Francji uzyskał ostatnio izbę chorych, zaopatrzoną w zestaw opatrunkowy i narzędziowy, apteczkę, postania szpitalne itp.

*Kurs podharcemistrzowski* w Cannon Hall Camp, Barnsley, Yorkshire odbył się w marcu-maju 1947. Kurs pracował w dwu grupach: harcerskiej i starszoharcerskiej. Komendantem kursu był hm. mgr. Z. Ciętak. Kurs ukończyło kilkunastu uczestników.

*Kolonie letnią dla młodzieży* z terenu W. Brytanii organizuje wzorem lat ubiegłych, Zarząd Obszaru Brytyjskiego Z.H.P. Kolonia, obliczona na około 200 dzieci w wieku od lat 6 do 15 odbędzie się w miejscowości Rivenhall obok Braintree (Essex, 43 mile od Londynu), w dniach 5. VIII.-16. IX. 1947 r.

*Walny Zjazd Obszaru Brytyjskiego Z.H.P.* odbył się w Edynburgu, w dniach 5 i 6 lipca przy udziale kilkudziesięciu instruktorów i gości. Przewodniczył Zjazdowi hm. Sz. Nebelski. Zjazd poprzedzony został Zjazdem Wojskowej Chorągwi Starszoharcerskiej.

Obszar brytyjski jest organizacyjnie najmłodszym z Obszarów Z.H.P., gdyż istnieje dopiero od maja 1946 r. W tym okresie nastąpił szereg zmian przełomowych w życiu Polaków w W. Brytanii, co nie pozostało bez wpływu na pracę harcerską na Obszarze. Pomimo trudności osiągnięcia Obszaru były duże; położyły one podwaliny pod dalszą działalność programową, organizacyjną i gospodarczą.

Sprawozdanie z działalności złożył przewodniczący Rady Obszaru dh. ppułk. dypl. S. Jachnik. Z uchwał zjazdowych należy wymienić uchwałę o przeniesieniu

sledziby Obszaru z Edynburga do Londynu. Na zakończenie obrad Zjazd wybrał nowe władze.

*Rozwiązanie Hufca Morskiego.* Z dniem opuszczenia bander na Polskich Okrętach Wojennych (28. IX. 1946), załogi okrętów zostały rozdzielone, w związku z czym harcerze morscy zostali rozbici organizacyjnie, uzyskując różne przydziały. Zespołowo działały jedynie Kręgi im. Jana z Kolna oraz im. Komandora J. Grudzińskiego, oraz powstały w styczniu 1947 r. w Londynie, Morski Krąg Starszoharcerski.

Hufiec Morski uległ rozwiązaniu.

*Wędrówka żaglowa* po Norfolk Broads organizowana przez Krąg Starszoharcerski w Londynie, odbędzie się w dniach 19-26 lipca b.r. W środku okresu wędrówki odbędzie się jednodniowa konferencja, poświęcona sprawom Służby Publicznej.

*Z Austrii.* Mimo bardzo ciężkich warunków pracy na obczyźnie harcerstwo polskie zorganizowane w Chorągiew Jagiellonów nieprzerwanie prowadzi swe zajęcia. *Salzburg* pisze: "U nas ciągle nowe przenosiny z obozu do obozu. Część naszych harcerki i harcerzy została przesiedlona do Asten k. Enns, tak że hufiec Salzburg ma dwa ośrodki. Praca harcerska 'kipi'. Młodzież ma już wakacje od 15 maja (gdyż dłużej nie pozwolili kontynuować nauki w szkole i w gimnazjum polskim w Salzburgu), więc harcuje i wycieczkuje w piękne alpejskie okolice Salzburga. Przedobozem na Offensee podczas Zielonych Świąt zapoczątkowaliśmy akcję letnią

w tym roku. Albumy nasze zapełniają się nowymi fotografiami z wycieczek i uroczystości. Trzeci Maj wypadł u nas wspólnie. Inicjatorami było, jak ostatnio zawsze w naszym ośrodku, Harcerstwo. Po Mszy św. akademie i defilada nadały podniosłość chwili i dniu. Na następny dzień wyjechaliśmy do Evensee na uroczystość rocznicy uwolnienia obozu koncentracyjnego przez wojska amerykańskie. Zaś 5 maja chór harcerski śpiewał przez austriacką radiostację 'Rot-Weiss-Rot' na cały świat. 6. maja braliśmy udział w ognisku skautów rosyjskich. 6. maja bawił w Salzburgu Mr. Wilson Szeft Międzynarodowego Biura Skautowego i również my braliśmy udział w powitaniu a wieczorem w ognisku urządzonym przez skautów austriackich. Na zakończenie tego pracowitego i tak szczerze zapełnionego tygodnia występowała nasi harcerze i harcerki w Wieczorze tańców narodowych organizowanym przez grupę ukraińską a z udziałem skautów rosyjskich, węgierskich i łotewskich. Tak pracujemy i dajemy z siebie co możemy". Brawo Salzburg!

*Villach.* W dniu 17. maja odwiedziły nasz obóz przedstawicielki biura międzynarodowego Skautek. Cały dzień przeszedł wesoło wśród zabaw i harców, a wieczorem odbył się bardzo udany kominek wykonany przez nasze harcerki. Na kominku były obecne również skautki rosyjskie i ukraińskie. Na zakończenie tej uroczystości przedstawicielki Biura Międzynarodowego wręczyły skautową flagę naszej drużynie.

## Z KRAJU

*Komisja Ideologiczna* powołana przez Naczelnictwo opracowuje projekt tekstu Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego wraz z komentarzem dla młodzieży. Projekt ten przygotowany został przez wyłoniony z Komisji Ideologicznej — Komitet Redakcyjny. W jego składzie są następujące osoby: dh. Sosnowski — przewodniczący, dhna Dewitowa, Gronostajska, Kleczewska, Straszevska, Wołowska, dh. Balcerek, Kamiński, Łętowski, Koźniewski, Wesołowski — członkowie.

*Harcerskie Odznaczenie Honorowe* "Za

Zasługę" zostało ustanowione przez Naczelnictwo w Warszawie w r. ub. i zatwierdzone przez władze państwowe. Odznaczenie ma trzy klasy: krzyż złoty, srebrny i brązowy. Na prośbę Naczelnictwa odznaczenie przyjęli: Bierut, Osóbka, Żymirski, Sychalski. Przewodniczącym Głównej Komisji Odznaczeniowej został hm. Józef Sosnowski.

Jednocześnie zniesiono dotychczasowe odznaki honorowe, a mianowicie: "odznakę wdzięczności", "odznakę za uratowanie życia", "odznakę za zasługę" oraz "odznakę Honorowego Harcerza Rzeczypospolitej".

Oscby, odznaczone uprzednio którymś z powyższych odznaczeń — zachowują je nadal z prawem noszenia.

Naczelnictwo Z.H.P. w Warszawie stanowią obecnie: Przewodniczący — hm. J. Wierusz-Kowalski, viceprzewodniczący — hm. J. Sosnowski i hm. A. Kamiński, sekretarz gen. (p.o.) — phm. P. Lewińska, Naczelniczka harcerek — hm. W. Dewitzowa, Naczelnik harcerzy — hm. R. Kierzkowski.

Komisję Historyczną powołało Naczelnictwo Z.H.P. w Warszawie. Jej przewodniczącym został hm. S. Broniewski. W skład Komisji wszedł hm. W. Błażejowski, autor "Historii Harcerstwa Polskiego" (II wyd. 1935 r.).

Weryfikację stopni instruktorskich uzyskanych w okresie konspiracji, przeprowadzają powołane przy wyższych jednostkach organizacyjnych Komisje Weryfikacyjne.

Stosunek Harcerstwa do innych organizacji młodzieżowych w Kraju został uregulowany rozkazem władz harcerskich. W myśl tego rozkazu Z.H.P. utrzymuje trwałą łączność z bratnimi organizacjami młodzieży: Z.M.W., T.U.R., Wici, Młodzież Demokratyczna.

Postacie Urojone, Nieznane Lub Zbiorowe niemogą być patronami drużyn harcerzy (np. im. Bohaterów Warszawy, im. Stasia Tarkowskiego itp.). Zostało wydane w tym względzie specjalne przypomnienie.

Rozwój Lotnictwa w Harcerstwie jest

stały. Sprawozdania wykazują istnienie 40 drużyn, uprawiających lotnictwo, z ok. 1000 członków. Niektóre drużyny specjalizują się w spadochroniarstwie, np. 7 W.D.H. — Lotnicza i Kielecka Drużyna Lotnicza. Odbył się kurs modelarstwa lotniczego, zorganizowany przez W-t lotniczy G.K.H. w Osowcu, z udziałem 48 uczestników, oraz 3 obozy szybowcowe z udziałem 108 uczestników. W kreslarni G.K.H. pracuje zespół instruktorów-harcerzy, przygotowujący rysunki motoszybowca "Pegaz", który ma udostępnić szkolenie motorowe wszystkim szybownikom. Istnieje również Centralna Modelarnia lotnicza Z.H.P. w Warszawie, która szkoli kilkunastu harcerzy i harcerek z hufców warszawskich na przodowników modelarstwa.

Centrala Dostaw Harcerskich (C.D.H.) zastąpiła przedwojenną C.K.D.H. Kierownikiem zarządu jest dz. h. J. Matecki.

Wydawnictwa Zuchowe. Nakładem H.B.W. ukazały się ostatnio książeczki, pomocne w pracy zuchowej. Są to: hm. Antoniego Gromskiego: "Zuch-Słowianin", będący podręcznikiem, poświęconym tej sprawności, oraz "Pląsy", zawierające teksty tańców-zabaw zuchowych wraz z nutami; tegoż autora wydano broszurę p.t. "Harce młodzika i wywiadowcy", jako zbiorów gier, zabaw i ćwiczeń. Osobną pozycję wydawniczą stanowi książeczka Brunona Hlebowicza p.t. "Ćwiczenia przyrodnicze zuchów".

## Z ŻAŁOBNEJ KARTY

ŚP. ROMAN BIELECKI

harc mistrz

długoletni współpracownik Naczelnictwa Z.H.P. ppor. rez., żołnierz Harcerskiego Batalionu "Wigry", zmarł w Warszawie 18.1.1947.

ŚP. TADEUSZ JAN NACZKO-ILLAKOWICZ

harc mistrz

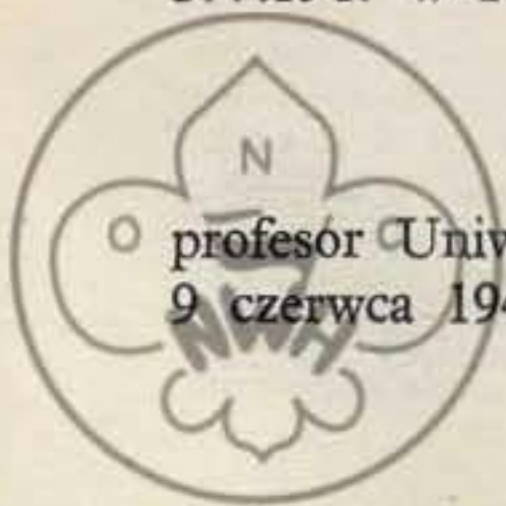
ppor. rez., żołnierz kompanii harcerskiej "Hufców Polskich" w powstaniu warszawskim, ur. 26.9.1921, zmarł tragicznie 30.IV.1947 r. pochowany 5.V.1947 w Fultord — York.

ŚP. DR. KAROL STOJANOWSKI

harc mistrz

profesor Uniwersytetu we Wrocławiu, wieloletni działacz harcerski, zmarł 9 czerwca 1947 r. we Wrocławiu.

Cześć Ich pamięci!



## Z PRASY I WYDAWNICTW

Z periodycznej prasy dla młodzieży, wydawanej na wychodźstwie, wysunął się zdecydowanie na czoło „Świat Młodych”. Od czasu, gdy omówiliśmy w ostatnim numerze „Harcerstwa” styczniowy numer „Świata Młodych” — minęło przeszło trzy miesiące — i oto leżą przed nami cztery kolejne numery tego pisma: 2-3 (podwójny) za luty i marzec, 4 — kwietniowy, Nr. 5 — majowy i Nr. 6 — czerwcowy. Po pół roku punktualnego wychodzenia pisma łatwo zaobserwować można myśl przewodnią „Świata Młodych”: zainteresować młodzież — Polską, zbliżyć ją do niej, uczyć młodzież — polskości, stworzyć jej własny „świat”, polski, rodzimy, bliski w którym znajdzie siebie i swoje sprawy.

Każdy numer „Świata Młodych” zawiera powieść, pełną przygód, opowiadania i wiersze, przynosi artykuły z dziedziny historii i nauki o mowie polskiej, wiadomości filatelistyczne, wiadomości o „rzeczach nowych, ciekawych, zabawnych”, kronikę życia młodzieży, konkursy, korespondencję.

Pismo jest redagowane żywo i ciekawie. Wysoko wartościową jest strona graficzna pisma. Tak ozdobnej szaty zewnętrznej bodajże niema żadne z pism polskich poza granicami kraju! „Świat Młodych” wydaje Dział Wydawnictw Naczelnictwa Z.H.P. w Londynie dla ogółu młodzieży polskiej. Redaktorem pisma jest Zdzisław Dziekoński, ilustratorem art. mal. Witold Mars.

Pierwsze półrocze 1947 r. przyniosło trzy numery pisma starszoharcerskiego „Watra”. Ukazało się ono i jest kontynuowane staraniem Wydziału Starszego Harcerstwa Naczelnictwa poza granicami kraju Z.H.P. Pomyślane jako miesięcznik, pismo wychodziło przez pierwszy kwartał punktualnie, w oparciu o Fundusz Wydawniczy Starszego Harcerstwa. Pomimo wielu wysiłków kierownictwa i terenu nie udało się zapewnić pismu dalszej regularności wydawniczej; niemniej pismo żyje i choć z poważnym opóźnieniem (numer najbliższy ukaże się w lipcu b.r.) — przecież wychodzi, dając dowód żywotności Organizacji Starszego Harcerstwa, którego potrzebom służy.

Szczupłe rozmiary pisma (numer jest ośmiostronicowy), przy jego trzech dotychczasowych numerach, nie pozwalają

jeszcze na ustalenie linii rozwojowej „Watry”.

„Watra” ma służyć celom realizacyjnym organizacji Starszego Harcerstwa. Cele te są wielorakie, a wiele z nich formuje się dopiero w „ogniowej próbie” pierwszych kroków, stawianych przez organizację, szukającą właściwych dla siebie dróg. Nie trzeba bowiem zapominać, że organizacja Starszego Harcerstwa jest tworem młodym i znajduje się w trakcie wypracowywania swego prawa, ram organizacyjnych, metod i programów.

Pismo starszoharcerskie winno być odbiciem życia i zmagania się wewnętrznych organizacji, tworzącej aktualnie nowe formy i nową treść pracy. Winno być jednocześnie środkiem inspiracji, wymiany poglądów, informacji, kontroli. Przy tych założeniach ustalenie jednolitego programu pisma i zwłaszcza, jego — przy różnego typu trudnościach — realizacja, nie jest rzeczą łatwą.

Dotychczasowe numery „Watry” cechuje przewaga materiału kronikarsko-informacyjnego. Zagadnienia ideologiczne, światopoglądowe, organizacyjne sensu stricto — dopełniają pozostałe 50% treści numerów. Zagadnienia programowe, metodyczne, techniki pracy, dotąd nie poruszone, czekają na uwzględnienie.

Grono instruktorskie Z.H.P. winno czytać „Watę” i nie tylko czytać, lecz i zasilać pismo swoimi uwagami lub opracowywaniami. Im bliższa bowiem będzie współpraca instruktorów młodzieżowych ze Starszym Harcerstwem — i odwrotnie — tem lepiej dla całości Harcerstwa.

Zespołowi osób „robiącemu” „Watę” życzymy pokonania trudności materialnych i zapewnienia długowieczności pismu. Sądzimy, że przy stałym wychodzeniu pismo wyrówna pewne braki treściowe, dając pełniejszy niż dotąd obraz starszoharcerskiej rzeczywistości. „Watra” trzaskać wówczas będzie silnym ogniem życia i sypać iskrami myśli i wieści świadczących o rozwoju Starszego Harcerstwa.

Z.H.P. w Niemczech wznowił w r. bież. „W Kręgu Rady”, przekształcając je w czasopismo poświęcone sprawom harcerskiego wychowania młodzieży. Początki pisma datują się z pierwszych miesięcy po za-

kończeniu wojny, kiedy to grono harcerskie rozpoczęło pracę harcerską w Lubecie. Ukazało się wówczas kilka numerów, dziś będących rzadkością bibliograficzną.

Nowe "W Kręgu Rady" zmieniło format, redakcję, "miejsce pobytu", a przede wszystkim charakter. Jako wydawnictwo Z.H.P. w Niemczech, i organ Komendy Głównej otworzyło swe łamy dla spraw ideowych, programowych, metodycznych i organizacyjnych, dotyczących całej młodzieży, przede wszystkim harcerskiej.

Ukazały się dotąd trzy zeszyty "W Kręgu Rady" z tego dwa o treści podwójnej (Nr. 1-2, styczeń-luty, Nr. 3-4, marzec-kwiecień, Nr. 5 — maj). Zgodnie z zapowiedzią przyniosły one bogaty materiał przemyśleń, prac, doświadczeń instruktorskich, z bezpośredniej pracy z młodzieżą, a przede wszystkim z kursów kształcenia starszyny.

Na czoło wysuwa się tu artykuł hm. ks. J. Warszawskiego T. J. p.t. "U podstaw światopoglądu harcerskiego". Jest to obszerny skrót cyklu wykładów na temat światopoglądu chrześcijańskiego, wygłoszonego, jako temat podstawowy na kursie harcmistrzowskim w Maczkowie w grudniu 1946 r.

Z obszerniej potraktowanych tematów wymienić należy prace Komendanta Głównego Z.H.P. w Niemczech hm. K. Burmajstra, który jest jednocześnie redaktorem pisma, p.t. "Harcerstwo i jego zadania na emigracji" (nr. 1-2), "System zastępowy w wyższych jednostkach organizacyjnych" (Nr. 3-4), oraz "Wychowanie religijne w Harcerstwie" (Nr. 5).

W numerze 3-4 pisma zebrano bogaty plon wypowiedzi uczestników i instruktorów kursu harcmistrzowskiego, na tematy wychowawcze i metodyczne. Wśród autorów spotykamy się z artykułami hm. J. Mydlarzewej, dr. Sz. Zimmera i innych.

"W Kręgu Rady" jest pismem o tematyce, przeznaczonej dla ogółu instruktorów i osób, interesujących się zagadnieniami wychowawczymi. Wybiega ono daleko poza teren macierzysty, będąc uzupełnieniem, w ramach Związku, piśmiennictwa instruktorskiego, reprezentowanego przez "Harcerstwo".

Specjalnością "W Kręgu Rady" są zagadnienia wychowania i programów. Dotychczasowe oblicze pisma jest odbiciem kierunku myślowego i prac programowych, zapoczątkowanych i prowadzonych w Niemczech,

oraz postawionych (grudzień 1946) w Związku w postaci zagadnienia rewizji prób stopni harcerskich. W kierunku rozwiązania tego zagadnienia zmierzają dalsze wysiłki "W Kręgu Rady".

Czerwcowy numer wydawnictwa Z.H.P. we Francji nosi tytuł "Na tropie historii" i poświęcony jest dwudziestopięcioleciu Harcerstwa Polskiego we Francji. We wstępnym artykule "Nasza Postawa" przewodnicząca Związku, dhna dr. M. Zaleska formułuje stanowisko Z.H.P. we Francji na tle osiągnięć w służbie Polsce na przestrzeni ćwierćwiecza. Numer daje szereg przyczynków historycznych do dziejów harcerstwa tego terenu oraz szereg wiadomości kronikarskich; pismo ożywiają liczne fotografie.

Ukazało się niedawno trzecie wydanie książki Jędrzeja Giertycha: "My nowe pokolenie". Autor, harcmistrz, znany działacz starszego pokolenia harcerskiego, b. drużynowy Drużyny Akademickiej w Warszawie, w przedmowie do obecnego, londyńskiego wydania (pierwsze ukazało się w 1929) wymienia trzy główne niebezpieczeństwa, grożące emigracji w dziedzinie ideowej i moralnej: niebezpieczeństwo wynarodowienia, niebezpieczeństwo upadku wiary i niebezpieczeństwo demoralizacji.

Jak pisze autor: "książka niniejsza poświęcona jest, w zasadniczej swej treści, walce z tymi samymi niebezpieczeństwami, które zagrażają nam dzisiaj. Jej przedmiotem jest dążenie do umocnienia wiary i religijności, do pogłębienia miłości Ojczyzny i do odrodzenia moralnego. Broni ona wielu wartości, dziś częściowo zapomnianych, lub lekceważonych, ale właśnie te wartości są dziś najważniejsze".

Książka Giertycha może być bardzo przydatna dorastającemu pokoleniu harcerskiemu a zwłaszcza starszemu harcerstwu w jego rozważaniach światopoglądowych i w pracy nad sobą. Ma ona bowiem wartość wyrazu uczuć i dążeń pokolenia, które było najbliższym dzisiejszemu. Reprezentuje ona poglądy (z zastrzeżeniem indywidualności autorskiej) nie ojców naszych — a starszych braci. Z tego względu łatwiej będzie dzisiejszemu czytelnikowi uchwycić w niej rzeczy istotne, które, pomimo przemian, jakie zaszły w ostatnich kilkunastu latach — są w gruncie rzeczy te same.

E. K.

## QUIZ

Mowią, iż ciekawość to pierwszy stopień do piekła. Dużo w tym prawdy, każdy z nas z doświadczenia przyzna, nie mniej jednak ciekawość była i jest motorem do odkryć i wynalazków. Przez ciekawość odkryto Kolumba, przez ciekawość zniszczono Hiroszimę.

Uczeni przez dociekanie, w dużej mierze przez ciekawość, odkrywają coraz to nowe wynalazki, popadli poprostu w szal, z którego trudno im się wydostać. Przypomina to trochę owego czarnoksiężnika, który wywoływał duchy, ale nie znał znaku, przy pomocy, którego mógłby się ich pozbyć.

Ludzie, którzy szukają nowości, pracują umysłowo, czują się zawsze młodo. Z tego wynika, iż młodość nie jest zależna od wieku lub ilości lat przeżytych, ale od stanu i wartości mózgu, od natężenia pracy mózgowej.

Chcesz być młodym, nie pozwól zasklepić się mózgowi. Czytaj, szukaj prawdy, dociekaj ciekawych rzeczy, interesuj się zjawiskami, które nas otaczają.

Nim przejdę do wyjaśnienia dziwnego słowa "Quiz", podanego jako tytuł tego krótkiego szkicu, pozwolę sobie postawić czytelnikom kilka pytań, z prośbą o odpowiedź.

1. Kto wynalazł penicilinę?
2. Kto odkrył biegun południowy?
3. Która rzeka jest dłuższa: Kongo czy Missouri?
4. Jak się nazywa najdłuższy tunel świata?
5. Pomidory są owocem czy jarzyną?
6. Ile godzin powinna siedzieć pieczeń w piecu?
7. Jak nazywał się najmłodszy Premier W. Brytanii?

Tego rodzaju konkurs zbiorowy z nagrodami polegający na odpowiedziach na pytania z jednej lub kilku dziedzin życia to właśnie "Quiz". Ta forma rozrywki kulturalnej zastosowana została w czasie ostatniej wojny w radio angielskim i po dziś dzień stanowi bardzo popularny program B.B.C. Trzeba powiedzieć, iż robią to wspaniale. Przedewszystkiem odbywa się to w różnych miastach angielskich przy dużej ilości publiczności. Przeplatane są pytania programem muzycznym, co daje przyjemny nastrój dla słuchaczy. Do odpo-

wiedzi wybiera się kandydatów, czy też "ofiary", jak ich można nazwać w naszym języku, właśnie z publiczności na sali, zupełnie przypadkowo.

Różne są formy takiego właśnie Quiz'u, które z powodzeniem możemy zastosować na naszych zbiórkach czy zwłaszcza zebraniach kręgów starszo—harcerskich. Dla przykładu wymienię kilka, żeby zachęcić do ich stosowania.

1. *Quiz indywidualny.* Na zbiorce lub zebraniu rozdajemy karteczki białego papieru oznaczone numerkami (żeby nie używać nazwisk) następnie stawiamy pytania z różnych dziedzin życia, na które wszyscy odpowiadają oznaczając pytania tylko numerami "od 1 do itd. Pytania stawiać tylko takie, żeby odpowiedzi były krótkie, żadnych opisów. Ilość pytań od 3 do 8 nie więcej. Najlepsze odpowiedzi ogłosić i nagrodzić.

a) *Odmiana tej formy.* Przygotować na kartkach pytania i zostawić miejsca na odpowiedzi, np. takie pytania:

1. W jakich książkach występują następujące osoby:

Dr. Judym . . .  
Roch Kowalski . . .  
Chilon Chilonides . . .

2. Gdzie urodził się Kopernik?

3. Wymień autora opery "Legenda Bałtyku"?

I znów po ocenie ogłosić wyniki i przyznać skromne nagrody.

b) *Odmiana inna.* W pokoju rozwiesić 5 kolejnymi numerami oznaczonych kartek z zadaniami do rozwiązania. Uczestnikom zebrania rozdać czyste kartki, na których mają podać wykonane zadania.

Oto przykłady pytań:

Karta N1. Podaj autorów książek:

"Warszawianka" . . .  
"Stara baśń" . . .  
"Puszcza jodłowa" . . .

Karta N2. Kto wynalazł:

gramofon?  
telegraf bez drutu?  
lokomotywę?

Karta N3. Odszyfruj tytuły i autorów książek:

O C P H Ł I — ADYWŁSAWŁ  
YEROTMN  
K A L A C P O W — LSBEOLWA  
USRP itd.



2. *Quiz zbiorowy*. To już jest trochę większa impreza, choć sens jest taki sam jak w poprzedniej, to znaczący są pytania i muszą być odpowiedzi. Tutaj znowu z pomocą przyjdzie nam prosty przykład, jak taki Quiz urządzić. Jako pierwszy warunek to musi być nieco większa grupa ludzi, żeby stworzyć dwa zespoły, np. jeden męski, drugi żeński, lub dwa zastępy itp. W każdym zespole daje się kolejne numery od 1 do powiedzmy 6-ciu. Pytający ma przygotowane numerki, coś w rodzaju losów, odpowiednią ilość pytań na kartce papieru również ponumerowanych (koniecznie dopisać do nich odpowiedzi). Następnie przez losowanie, numer 1-szy z zespołu A wyciąga sobie numer pytania. Pytający odczytuje jemu pytanie oznaczone takim samym numerem. Odpowiedź powinna być dana w przeciągu 1 minuty, poczem znak gonga i ocena. Za dobrą odpowiedź daje się 1 punkt. To samo robi nr 1 zespołu B. i tak po kolei wszyscy z zespołów przechodzą tę samą drogę. Po zakończeniu podać ilość ogólną punktów zdobytych przez oba zespoły i wydać nagrody. Zabawa jest o wiele ciekawszą w wykonaniu, niż opisie. Osoba prowadząca musi dodać trochę zachęty, trochę pomocy, no i dużo humoru v. Klucz powodzenia leży w osobie prowadzącej.

b) *Odmiana 2 v-ga Quiz'u zbiorowego*. Wybiera się amatorów, daje się im duże numery zawieszane na piersiach. Na ścianie wywiesić takie napisy jak np: "SPORT" — "LITERATURA" — "MUZYKA" — "WYNALEZKI" lub inne dziedziny życia. Prowadzący zabawę zaczyna rozmowę z numerem 1-szym. Pyta o nazwisko, gdzie mieszka, czy żonaty, co robi, czy i co lubi, i wreszcie jakie ma specjalne zainteresowania. Tutaj zwrócić uwagę, żeby te zainteresowania były dopasowane do przygotowanych i ogłoszonych napisów. I tutaj znowu rozmowa musi być przyjemna, miła, żywa z humorem prowadzona. Później pytania z danej dziedziny,

którą sobie odpowiadający wybiera. Za 1-szą odpowiedź można dać nagrodę 1 szylinga, za drugą 2 szylingi, a za trzecią (najtrudniejszą) 3 szylingi, lub przy braku odpowiedzi na 3-cie pytanie zwrot ew. zdobytych szylingów! Zaleca się tak pytania stawiać, żeby 3 było najtrudniejsze, poprostu dla zaoszczędzenia gotówki.

Jeżeli próba tych tak bardzo prostych Quizów wypadnie dobrze i prowadzący nabierze rutyny, można urządzić na większą skalę Wieczornicę, czy "Wieczór pod znakiem zapytania" dla szerszego zespołu ludzi. Tutaj jednak program musi być ciekawy, muzyka jest bardzo potrzebna, jakieś dobre deklamacje, czy skecze lub humor. Amatorów nie brak. Nie zapominać jednak, że czasy się zmieniły, że publika jest bardzo wybredna, widziała już wiele bardzo, wiele pięknych rzeczy, trzeba dać rzeczy oryginalne, a nie odświeżane. Przy publicznych występach dobrze będzie dawać pytania wesołe, podchwytliwe, dobrze nawet będzie dawać pewne zadania do zrobienia np. opowiedzieć dwuletniej córeczce bajeczkę do snu, lub, zademonstrować wystąpienie szefa kompanii czy obozu, zaśpiewać jak Prokopieni, naśladować głos pociągu, powiedzieć szybko jakieś dziwnie brzmiące słowa lub zdania. Kazać odgnać zagrana melodię, tytuł piosenki lub utworu. I tu znów pomysłów nie brak. Tak zwana konferansjerka jest rzeczą bardzo istotną.

Forma Quizów tak prosta w zasadzie, ożywia zajęcia, a równocześnie w przyjemnym nastroju kształci i rozwija umysły.

Materiały do Quizu znaleźć można w każdej książce naukowej, literaturze polskiej, zaś gotowe pytania znaleźć można w miesięczniku "Co słyhać". Adres Redakcji: 40 Bruntsfield Place, Edinburgh.

Piszcie do Redakcji "Harcerstwa" (Quiz) jeżeli eksperyment się uda. Jeżeli się nie uda to piszcie do B.B.C.

Dziadzio Bimbała.

Składnica Harcerska  
5, Egerton Terrace, London, S.W.3

poleca

mundury i oznaki harcerskie, sprzęt sportowy i turystyczny, namiociki 2-osobowe, książki i podręczniki harcerskie, podręczniki szkolne, materiały piśmienne i kancelaryjne, czasopisma harcerskie, krajowe, uchodźcze.

Londyn, Kwiecień-Maj, 1947 r.

## “LIST SZÓSTY”

Drogie Druhny,

W “drugim Liście” rozpoczęliśmy omawianie zagadnień programowych od tematu harcerek wędrowniczek.

Dziękuję serdecznie Druhom, które nadesłały swoje prace i poglądy na ten temat.

Kilka z nich drukowałyśmy w “Listach”. Dziś podajemy artykuł “Wędrowniczki”, który zamyka dyskusję.

Zwracam się do Druhen z serdeczną prośbą o dzielenie się nadal swymi myślami. Pragniemy, żeby listy pomagały w wymianie doświadczeń między instruktorkami.

Czuwaj !

H.G.

### WĘDROWNICZKI

Wszystkie wypowiedzi jakie dotychczas ukazały się na temat próby wędrowniczek podkreślają konieczność przeprowadzenia w niej zmian, a raczej uzupełnień a to przede wszystkim z zakresu wiedzy o Polsce, wiedzy religijnej oraz prowadzenia działu umiejętności obchodzenia się i wychowywania dzieci. Nadesłane wypowiedzi posłużą jako materiał do przepracowania próby. Zanim jednak ujrzy ona światło dzienne upłynąć musi kilka miesięcy.

Zastanówmy się zatem nad tą trudną próbą taką, jaką ona jest obecnie.

Musimy się dobrze wczuć w istotę próby, bo tylko od dobrego jej zrozumienia zależy dobre poprowadzenie zastępu wędrowniczek, a zastępy takie istnieją już przecież i nierzadko kuleją niewiedząc właściwie co i jak mają robić. Dla tego też dziewczęta niejednokrotnie odchodzą w tym okresie od Harcerstwa, szukając innych “dorosłych” zespołów o poważnych programach pracy nie mogąc dostrzedz w “wędrowniczce” potrzebnej im treści. Czasami znów wymagania jakie stawia dziewczynie próba są dla niej za wysokie i ucieka do innych, łatwiejszych.

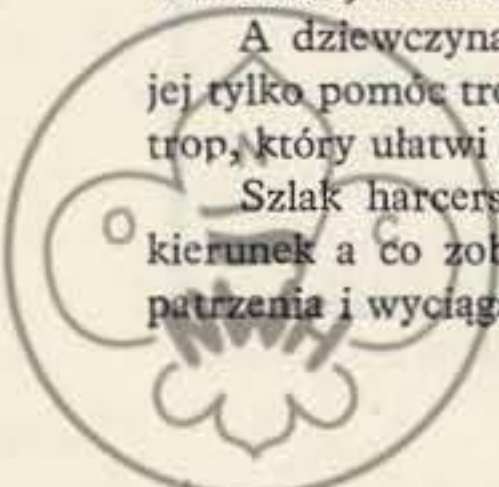
Próba “wędrowniczki” jest w istocie trudną. Nie może zostać wędrowniczką dziewczyna, będąca tylko doskonałym piechurkiem i świetną podróżniczką. Próba “wędrowniczki” wymaga od dziewczyny dużego wysiłku woli i myśli, wymaga poraż pierwszy świadomego kształtowania swojego stosunku do otaczającej ją rzeczywistości. Dziewczyna musi mieć nie tylko oczy i uszy, ale i mózg otwarty. Wysiłek myśli i woli musi być stały, gdyż poznawanie świata i śledzenie zagadnień życia wymaga ciągłego napięcia uwagi, oraz w ogromnym stopniu indywidualnej pracy.

Stosunek dziewczyny do otaczającej ją rzeczywistości ma charakter nie tylko poznawczy, ale czynny. Ona bierze w tej rzeczywistości czynny udział; mało tego wymagana jest od niej osobista odpowiedzialność, precyzowanie i pogłębianie swoich zainteresowań, specjalizowanie się. Musi stale wędrować i wszędzie gdzie tylko może być pożyteczną.

Wymagania chociaż trudne nie są jednak niedostępne, jak bowiem wszystkie inne próby harcerskie, tak i ta, opiera się na psychice dziewczyny w tym okresie jej życia.

A dziewczyna w wieku lat 16 zaczyna odczuwać potrzebę wędrowania. Należy więc jej tylko pomóc tropić harcerskim tropem, należy pomóc jej trafić na właściwy dla niej samej trop, który ułatwi jej życiową wędrówkę.

Szlak harcerski wskazują wymagania na próby. Są one jak drogowskazy, pokazują kierunek a co zobaczysz na drodze, co sobie przyswoisz zależy to od twojej umiejętności patrzenia i wyciągania wniosków.



Ramowość próby nie nasuwa chyba żadnych wątpliwości; różnorodność dróg uwarunkowana dzisiaj różnymi szerokościami geograficznymi, oraz różnorodność typów dziewczęcych nie pozwala na sformułowanie jednolitego dla wszystkich programu.

Tylko taki zespół mieniący się zastępem wędrowniczek będzie nim istotnie, który uwzględni wszystkie punkty wymagań próby. Są one jasno i wyraźnie sformułowane każdy prawie przedstawia inne zagadnienie.

Ponieważ ogólny ich charakter omawiany był w poprzednich "Listach", nie będę się zatem powtarzał, zajmując się niektórymi zagadnieniami, oraz metodą pracy zastępu wędrowniczek.

Wędrowniczki na obczyźnie mają trudniejsze zadanie od ich sióstr w Kraju. Łatwiej jest bowiem wędrować kiedy się "chce poznać świat, przemierzając ziemię ojczystą" niż wtedy kiedy wędrując przemierza ziemię obcą śledząc jedynie zagadnienia życia w Kraju, poznając Go na odległość.

Wędrówka na obczyźnie jest dwutorowa; wędrowniczki wędrując tropią przyrodę, kulturę i życie współczesne kraju w którym żyją z jednoczesnym poznawaniem swego macierzystego kraju.

Nie jest to łatwe. To też dołożyć trzeba wszelkich wysiłków, żeby jaknajlepiej zaznaczyć się, a przeto i związać z Ojczyzną, z jej krajobrazem, z całością polskiej kultury, z życiem współczesnym. Trzeba budzić i podtrzymywać miłość i wolę powrotu do Kraju.

Zródeł skąd czerpać wiadomości jest dużo; dla stworzenia pełnego obrazu wykorzystać je trzeba wszystkie. Są nimi pisma i książki wychodzące na Emigracji i w Polsce, dostępne do nabycia tutaj, teatry, koncerty, odczyty polskie czy też o Polsce mówiące, muzea, wystawy biblioteki, w których niejednokrotnie znajdują się eksponaty z Polski czy też o Niej opowiadające, zbiory ludzi prywatnych (z których niejednokrotnie możnaby urządzić niemałą wystawę sztuki ludowej). Ogromnie cennym źródłem są ludzie. Zarówno ci mieszkający tutaj oddawna, jak ci po Powstaniu przybyli, czy też ostatnio.

Ten sam trop wędrowniczki prowadzący ją do poznania własnego Kraju zawieźć ją powinien do wszystkich środowisk polskich będących za granicą. Ale baczyć należy dobrze, żeby nie zasklepić się jedynie w sobie, interesować się jedynie tym co polskie.

Wędrowniczka chce poznać świat! Jest to przecież prawdopodobnie jedyna okazja w życiu każdej z nas. Wykorzystajmy ją! Wchodźmy w społeczeństwo wśród którego żyjemy, starajmy się zrozumieć jego właściwości, przejmujmy od niego cechy dobre, zapoznawajmy się z całokształtem jego kultury, jego życia.

Musimy jaknajwięcej się napatrzeć, przyswoić, musimy przywieźć do Kraju duży zapas umiejętności, wiedzy, dobrze opanowanego obcego języka.

W Kraju czekają na nasze zdobycze. Ileż to razy w okresie okupacji niemieckiej cieszyliśmy się na to "co przywiozą nam one, ile doświadczenia, ile rzeczy będziemy się mogły nauczyć, ile będą nam mogły opowiedzieć o skautingu, o świecie". Cięży na nas obowiązek, one na nas liczą a zawieźć zaufania nie możemy.

O tyle bowiem pobyt nasz zagranicą ma sens, o ile nie traktujemy go jako wygodnictwo życiowe, lecz jako służbę dla Polski.

Problemy te odnośnie poznawania jednoczesnego własnego i kraju w którym żyjemy są tak oczywiste, że jakkolwiek nie wprowadzone jeszcze do próby narzucają się siłą faktu. Sposobów ich przeprowadzania jest moc i wyliczać w tak krótkim "liście" niepodobna; pole do inicjatywy dla zastępowych i dziewcząt jest ogromne.

Jak układać program pracy dla zastępów wędrowniczek? Przystępując do układania programu pracy każdego zespołu harcerskiego kierowniczka uwzględnić musi trzy zasadnicze elementy na których go zbuduje; Prawo, określające nam ideał do osiągnięcia którego dążymy, próbę, wytyczającą kierunek oraz samą dziewczynę z jej potrzebami, potrzebami jej harcerskiego zespołu, środowiska w którym żyje, potrzebami wysuwanymi przez samo życie.

Najwięcej zwykle trudności nasuwa się przy harmonizowaniu indywidualnej pracy dziewczyny, (poraz pierwszy występującej wyraźnie w próbie wędrowniczki), z pracą jej w zespole. Jedno nie wyklucza drugiego, przeciwnie wzajem się uzupełniają, Program "wędrowniczki" jest duży, ale czas przewidziany na jej zdobywanie pozwala na rozłożenie.

Najważniejszym jest żeby zastępowa dobrze zdawała sobie sprawę z celu do jakiego chce doprowadzić dziewczęta. Ma dziewczyna, wędrując po świecie znaleźć w nim miejsce

dla siebie lub mówiąc skromniej, ma znaleźć właściwy dla siebie trop, który ją do tego miejsca doprowadzi.

Musimy zatem pomóc dziewczynie zanalizować swój charakter, pomóc do oceny własnej postawy w stosunku do zagadnień i problemów ją otaczających, do skonfrontowania owej postawy z wymaganiami stawianymi przez Prawo.

Omawiamy więc z zastępem Prawo, niech dyskutują, wysuwają wątpliwości, żeby wszystko stało się im jasne, żeby każda mogła już sama zrobić harcerski rachunek sumienia, wyciągnąć wnioski pozwalające na indywidualną pracę nad sobą.

Tylko pamiętajmy o warunku: wszelkie rozważania natury filozoficznej nie mogą być banalne i płytkie, jeśli naprawdę mają coś po sobie zostawić. Zapraszamy więc ludzi z zewnątrz, którzy pomogą. Drużynowa ani zastępowa nie musi być wszystko umiejąca, ani wszystko-wiedząca, musi natomiast umieć odczuwać potrzeby dziewcząt, musi umieć je zespolić, musi umieć dziewczyny poprowadzić, wskazać.

Pozwólmy dziewczynie w pierwszym roku jej wędrowniczego życia, przyglądać się życiu i ludziom, poznawać je, śledzić, żeby dopiero w następnym, na tle szerokich, ogólnych obserwacji, pobudzonej wyobraźni i rozbudzonych zainteresowań mogła rozeznaczyć się w sobie i wybrać to, co naprawdę najwięcej ją absorbuje.

Nauczmy dziewczynę w pierwszym roku celowej i owocnej wędrowki po mieście i wsi, po bibliotekach, czytelnich, muzeach, po warsztatach pracy, instytucjach różnorodnego typu i wszelkich potrzebnych w danym okresie ośrodkach, nauczmy ją korzystać z pism, książek, z pomocy ludzi — czyli zaprawmy ją w metodzie pracy wędrowniczek, — wędrownictwie i samokształceniu. Zaprawmy ją do następnego roku — pracy przede wszystkim indywidualnej.

W układaniu programu pracy zastępu trzeba dziewczętom zostawić maksimum inicjatywy, ale rola zastępowej jest niesłychanie ważna. Musi ona baczyć, aby wszystkie elementy próby zostały uwzględnione, uwzględniając jednocześnie, o czym już wspominałam, potrzeby każdej dziewczyny i zastępu. Często dziewczęta sypią projektami jak z rękawów wysuwając moc tematów, gubiąc się w ich nadmiarze.

Czasami znowu żadne pomysły i projekty nie przychodzą im do głowy, ale zdarza się i nierzadko, że jakiś wysunięty projekt szybko przypada wszystkim do smaku.

Zastępowa musi być przygotowana na te wszystkie ewentualności, pamiętając, że w pierwszym etapie chodzi przede wszystkim o "wprowadzenie dziewczyny w świat" o zaznajomienie jej, nauczanie metody pracy wędrowniczej, a sprawa wyboru tematu dla całego zastępu jest rzeczą drugorzędą. To też w cytowanym wypadku pierwszym — braku zdecydowania w wyborze tematu — wybrać ze zgłoszonych samej, w wypadku natomiast drugim — wybrać samej. Przeważnie bowiem zainteresowanie tematem zależy od sposobu jego przeprowadzenia.

W drużynie wędrowniczek, którą prowadziłam w bardzo różny sposób powstawały programy pracy.

Zastęp "Pszczół" nie mógł wymyślić żadnego programu, wysunąć żadnych tematów, każda chciała gdzieś iść na wycieczkę i co innego na niej obserwować.

Niezdecydowanie ich wpływało z kompletnego braku jakichś określonych zainteresowań, nie wiedziały co je interesuje. Zastępowa zaproponowała jako temat do wspólnego opracowania "Pierwsze organizacje młodzieżowe w Polsce". Rozpoczęto od Filomatów i Filaretów. Zgromadzono książki, dziewczęta rozebrały między siebie poszczególne zagadnienia do zreferowania. Zaproszono parę osób z zewnątrz do rozszerzenia, a zwłaszcza pogłębienia tematu. Znalaziono drogę do kogoś z rodziny Tomasza Zana, jednego z najwybitniejszych Promienistych, przeprowadzając z nią wywiad, skomunikowano się z drużyną jego imienia, posiadającą szereg ciekawych o Nim wiadomości. Ponieważ terenem działania Promienistych (tak nazywano Filomatów i Filaretów) było Wilno, zastęp zorganizował ośmiodniową wędrowkę po Wileńszczyźnie i Wilnie.

Wycieczka została przedtem przez czas dłuższy dokładnie przygotowana. Wybrano trasy do wędrowek pieszych, wyszukując na mapach sztabowych, tropiąc na całej przestrzeni przyrodę, kulturę i życie społeczne. Każda dziewczyna prowadziła jeden dzień i za program całego dnia była odpowiedzialna.

c.d.n.